DZIŚ STREFA BIZNESU

BOIMY SIĘ NIEMCÓW

POLSKA MA ZŁOŻA ROPY NAFTOWEJ, ALE Z NICH NIE KORZYSTA

Nr ISSN 2353-6152
Nr indeksu 350-206

www.gazetawroclawska.pl

Nr 220 | Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 22.09.2026

78 lat

Gazeta WROCŁAWSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Wrocław

„Nadzieja na Wrocław bez korków" jest już zapisana w planie

Mieszkańcy południowo-zachodniego Wrocławia wywalczyli, by Trasa Czeska została uwzględniona w Planie Ogólnym Wrocławia.
– Str. 3

Wrocław

Z pociągu na autobus dojedziesz tramwajem

Przy ul. Suchej powstanie nowy węzeł przesiadkowy. Pomiędzy dworcem autobusowym i kolejowym będzie kursować tramwaj.
– Str. 4

11 lat więzienia za gwałt i próbę gwałtu na 13-latce. Zapadł wyrok w sprawie o zgwałcenie 13-latki w Boguszowie-Gorcach. **– Str. 6**

Sport. Sparta w rewanżu potrzebuje wybitnego występu. 20 punktów do odrobienia po pierwszym meczu. Czy to w ogóle możliwe? **– Str. 16**



FOT. PAP/AGNIESZKA BIELECKA

Wrocław

„Piękny przykład patologii" w policji: karą za mobbing jest nowe stanowisko

Karolina Kwiatek

Wrocławska prokuratura bada sprawę byłej naczelniczki Wydziału Doboru i Szkolenia w Komendzie Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu. Została ona oskarżona przez 9 funkcjonariuszy o mobbing. Wewnętrzne postępowanie policji „uprawdopodobniło wystąpienie przewinień dyscyplinarnych", ale zamiast zwolnienia policjantka dostała... nowe stanowisko.

Prokurator Jakub Dłubacz z Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu przekazał nam, że zawiadomienie w sprawie przekroczenia uprawnień przez jedną z mundurowych złożyło kilku funkcjonariuszy tej formacji.

– Czynności prowadzi Prokuratura Rejonowa Wrocław-Stare Miasto. Ewentualna decyzja o wszczęciu śledztwa może zapaść dopiero po zakończeniu tych działań – potwierdza nam prokurator Jakub Dłubacz.

Jak wynika z ustaleń Onetu, istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że do tego dojdzie. Zwłaszcza że policja zakończyła postępowanie wyjaśniające, które „uprawdopodobniło wystąpienie przewinień dyscyplinarnych po stronie funkcjonariuszki". Kopie zgłoszeń od mundurowych i pracowników, podległych oskarżanej o stosowanie mobbingu, przekazano do prokuratury w celu dokonania oceny prawno-karnej, o czym poinformowała KWP we Wrocławiu.

Okazuje się, że policjantkę ukarano naganą. Nie było zawieszenia ani zwolnienia dyscyplinarnego. Kobieta pracuje na stanowisku wykonawczym w Wydziale Zamówień Publicznych i Funduszy Pomocowych KWP we Wrocławiu. I to właśnie ta decyzja miała wstrząsnąć środowiskiem, które zarzuca kobiecie „bezwzględne, karygodne i upodlające traktowanie policjantów i pracowników cywilnych".

„Komendant w swej wspaniałomyślności również przeprowadził wewnętrzne postępowanie, które potwierdziło karygodne działanie naczelniczki. Lecz zamiast zawiesić ją w czynnościach, jak to się robi ze zwykłymi policjantami, a następnie zwolnić dyscyplinarnie ze służby, postanowił ją przenieść na równorzędne stanowisko" – przekazał informator Onetu. Dodał, że postępowanie zakończyło się „aż" naganą. „Piękny przykład patologii i braku równości wobec szeregowych policjantów a kadry oficerskiej" – podsumował.
– Czytaj dalej na str. 4



FOT. TOMASZ HOŁOD

Wrocław

Odszedł Stanisław Szelc. Legendarny artysta Kabaretu Elita miał 83 lata

Aneta Kolesińska

Zmarł wrocławski satyryk i prezenter Stanisław Szelc, znany m.in. z występów w Kabarecie Elita czy Teatrze Kalambur. Przez dekady współtworzył legendarne Studio 202 na antenie Radia Wrocław. Ogromną popularność przyniosły my słuchowiska „Rycerze" czy „Z pamiętnika młodej lekarki". Był autorem serii skeczy pod wspólnym tytułem „Chłop i baba", na podstawie których nakręcono serial dla TVP. Był odznaczony Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis, a także Srebrną oraz Złotą Odznaką Honorową Wrocławia.
©℗

Wrocław

Dokąd uciekać, kiedy zawyją syreny alarmowe

Karolina Kwiatek

Wrocławscy strażacy zweryfikowali kilkaset miejsc doraźnego schronienia, w których można przeczekać zagrożenie, jeżeli kiedykolwiek się pojawi. Teraz, wraz z nadzorem budowlanym, sprawdzają kolejne budowle obronne.

Miejsca doraźnego schronienia to obiekty, w których można znaleźć czasową kryjówkę przed groźnymi zjawiskami atmosferycznymi lub dronami: piwnice, parkingi podziemne czy garaże. Po weryfikacji przez strażaków zostały wpisane do aplikacji gdziesieukryc.pl. Za jej pomocą znajdziemy informację, jak do nich dotrzeć.
– Str. 6

eprasa.pl 33e7568f9f

POLECAMY

JUTRO: Tak rozpoznasz zawał serca CZWARTEK: Jak polscy żołnierze walczyli w Kołobrzegu

22.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Tomasza, Joachima, Darii,
Telefon alarmowy: 112

GAZETA WROCŁAWSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktor naczelnej
Mateusz Różański
Wydawcy Grzegorz Chmielowski, Cyprian Dmowski, Janusz Michalczyk

www.gazetawroclawska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. św. Antoniego 2/4 (wejście A, I p.), 50-073 Wrocław
tel. 71 37 48 151, 71 37 48 100
redakcja@gazeta.wroc.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor marketingu oddziału
Anna Bijak-Bednarska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Jakub Guder
szef redakcji sportowej



Jarosław Królewski, słońce wiślackiego narodu, prosi aby mu wybaczyć

„Dogrywka”

Prezes Jarosław Królewski, słońce wiślackiego narodu, zablokował mnie na portalu X. Nie, nie żalę się. Nie płaczę. Prawdę powiedziawszy - spływa to po mnie. Informuję Was o tym, bo zrobił to , gdy w swoim komentarzu jeszcze przed meczem Wisła - Śląsk napisałem, że język, którym, się posługuje jest niedopuszczalny i powoduje jeszcze większe podziały w naszym i tak skłóconym już społeczeństwie. Od człowieka na takim stanowisku oczekiwałbym debaty na innym poziomie. Przypomnę, że Królewski nazwał otoczenie Śląska „absolutnie zepsutym i tępym środowiskiem zarówno na poziomie intelektualnym i każdym w sumie innym”. Potem skasował ten wpis na portalu X, ale jak wiadomo w internecie nic nie ginie. Zrzuty ekranu zostały.

Zostałem więc przez prezesa zbanowany, bo nie wiedziałem, że to był cały misterny plan, uszyty już kilka dobrych miesięcy temu. Otóż po wygranym meczu przeprosił kibiców Śląska za wszystkie mocne słowa i zdradził, że zaplanował to wcześniej, byśmy poczuli się tak, jak on i całe wykluczone środowisko Wisły, które to wrzucano do worka z napisem „horda” i „maczeciarze”. Teraz sprawę uznaje już za zamkniętą. No i słusznie. Ja podobnie. Czas skupić się na piłce i zdobywaniu punktów, bo we Wrocławiu ich coś mało.

Swoją drogą to ciekawe, bo w ciągu kilkunastu godzin z „przydupasa Królewskiego” stałem się na popularnym portalu X „tępym dziennikarzyną z Wrocławia”, bo najpierw stwierdziłem, że w Krakowie dzieje się sporo dobrego (a i wyniki się zgadzają), a potem skrytykowałem prezesa za jego mocne słowa. Może czas wreszcie zrozumieć, że dziennikarz nie ma obowiązku pisania tylko dobrze o Śląsku i tylko źle o Wiśle. Nawet jeżeli jest z Wrocławia. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Wrocławską”

tel. 71 727 62 37
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetawroclawska.pl

POGODA

dziś
17°C/7°C

jutro
17°C/7°C

SOBÓTKA

Oto nowa pani burmistrz. Marcela Hryniak Bereżnicka wygrała wybory

Remigiusz Biały

Lud przemówił, a na najwyższe stanowisko w podwrocławskiej Sobótce wybrał Marcelę Hryniak Bereżnicką. Dotychczasowa radna miasta i sołtyska Sulistrowiczek wygrała wybory o fotel burmistrza z Grzegorzem Waksmundzkim.



FOT. PRYWATNE MARCELA HRYNIAK-BEREŹNICKA

Marcela Hryniak Bereżnicka wygrała wybory na burmistrza Sobótki

Druga tura głosowania w przedterminowych wyborach burmistrza miasta i gminy Sobótka została przeprowadzona w minioną niedzielę. Frekwencja wyniosła 38,18 proc.

Marcela Hryniak Bereżnicka zdobyła 2 247 głosów (56,23 proc.), a Grzegorz Waksmundzki – 1 749 głosów (43,77 proc.)

Zwyciężczyni to radna miejska w Sobótce kadencji 2024–2029, sołtyska Sulistrowiczek, prezes Zarządu Stowarzyszenia „Dla Sobótki”, założycielka Koła Gospodyń Wiejskich Sulibabki. Prywatnie mama trójki dzieci i lekarz weterynarii.

Jej wyborczy Grzegorz Waksmundzki jest radnym powiatu wrocławskiego, bliskim współpracownikiem Michała Jarosa, wiceministra rozwoju i technologii. Oboje dwa tygodnie temu dostali – odpowiednio – 36,17 proc. i 28,14 proc. głosów.

„Samorząd powinien być bezpartyjny”

– Cieszę się z rezultatu i jestem bardzo dumna z mieszkańców. Najważniejsze jest dla mnie to, że przyszli na wybory i że chcą uczestniczyć w budowaniu samorządu apolitycznego i obywatelskiego. Podtrzymuję, że samorząd powinien być bezpartyjny – to ułatwia rozmowy z różnymi środowiskami politycznymi i pozwala działać ponad podziałami. W najbliższych latach chcę przede wszystkim przybliżyć mieszkańcom pracę urzędu i pokazać, jak funkcjonuje samorząd oraz jak wydatkowane są publiczne pieniądze. Jako burmistrz będę bardziej dostępna – zarówno poprzez kalendarz spotkań, jak i bieżące informowanie o tym, co dzieje się w gminie, także o sprawach trudnych. Tylko przy takim przejrzystym przekazie buduje się odpowiedzialność za gminę. Gratuluję Grzegorzowi Waksmundzkiemu bardzo dobrego wyniku. Deklaruję współpracę ponad podziałami – również na linii gmina–powiat. Wierzę, że wspólne działania będą korzystne dla mieszkańców - mówi Marcela Hryniak Bereżnicka.

„Koniec rywalizacji, przed nami praca”

– Gratuluję Marceli Hryniak Bereżnickiej zwycięstwa w wyborach i życzę powodzenia w pełnieniu funkcji burmistrza Sobótki. Dziękuję wszystkim mieszkańcom za udział w wyborach, a szczególnie tym, którzy obdarzyli mnie swoim zaufaniem i oddali na mnie głos. To zaufanie wiele dla mnie znaczy. Kampania dobiegła końca, a wraz z nią czas wyborczej rywalizacji. Przed nami codzienna praca i odpowiedzialność za przyszłość naszej gminy. Z mojej strony Marcela może liczyć na pomoc, otwartość i współpracę przy wszystkich działaniach, które będą służyły mieszkańcom. Życzę powodzenia i wielu dobrych decyzji. Teraz najważniejsza jest Sobótka – skomentował po wyborach Grzegorz Waksmundzki.

Dlaczego doszło do ponownych wyborów?

Przedterminowe wybory były konsekwencją odwołania burmistrza Sobótki w referendum. Plebiscyt zorganizowano po tym, jak Mirosław Jarosz przymierzył się do kupienia budynku po dawnym hotelu „Miś” i przerobienia go na dodatkową siedzibę urzędu gminy.

Mirosław Jarosz został odwołany 26 kwietnia. Próg ważności referendum wynosił 2 744 osoby. W głosowaniu wzięło udział 3 145 mieszkańców, co przełożyło się na frekwencję 30,23 proc.

W referendum w sprawie odwołania burmistrza Sobótki „za” oddano 3056 głosów (97,7 proc.), a „przeciw” 72 głosy (2,3 proc.) ©℗

eprasa.pl 33e7568f9f

WROCŁAW/DOLNY ŚLĄSK

• **Dyżur reportera**
email: redakcja@gazeta.wroc.pl
Facebook: @GazetaWrocławska

WROCŁAW

„Nadzieja na Wrocław bez korków": Trasa Czeska już zapisana w planie

Michał Perzanowski

Do niedawna istniała tylko na mapach sprzed kilkunastu lat. Mieszkańcy południowo-zachodniego Wrocławia, składając ponad 2600 wniosków, wywalczyli, by Trasa Czeska została uwzględniona w Planie Ogólnym Wrocławia. I nie zwalniają tempa, bo właśnie złożyli kolejne pismo do prezydenta Wrocławia. Chcą sfinansowania drogi w przyszłym roku.



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Trasa Czeska miała być szybką arterią łączącą obwodnicę śródmiejską w rejonie FAT z Autostradową Obwodnicą Wrocławia. Kierowcy jednak nadal jeżdżą ulicami zatłoczonego Oporowa i Muchoboru.

Pomysł budowy Trasy Czeskiej pojawił się jeszcze w poprzednim stuleciu. Droga miała połączyć Autostradową Obwodnicę Wrocławia z obwodnicą śródmiejską, prowadząc ruch tranzytowy z pominięciem gęsto zabudowanych osiedli Oporowa i Muchoboru. Istniała w studium uwarunkowań jeszcze w 2010 roku, co zachowało się na dawnych planach.

W 2018 roku trasę jednak wykreślono. Jednocześnie na Oporowie powstawały kolejne osiedla bez towarzyszącej im rozbudowy dróg, przez co ruch tranzytowy rozlał się po wąskich ulicach osiedlowych i głównych ciągach, takitch jak Mokronoska, Awicenny i Wiejska.

Kiedy jednak miejscy radni zaczęli pracować nad Planem Ogólnym, nowym, prawnie wiążącym dokumentem planistycznym, mieszkańcy Oporowa ruszyli ze zbiórką podpisów pod uwagami domagającymi się przywrócenia rezerwy terenowej pod Trasę Czeską. Zebrano dokładnie 2 639 uwag „za" powstaniem Trasy Czeskiej.

- Od ponad roku zorganizowaliśmy wraz wieloma osobami z Oporowa, Kleciny, Muchoboru Wielkiego, Zabrodzia, Mokronosu Dolnego i Górnego, Pietrzykowic, Smolca i wielu innych miejscowości sąsiedzką i apolityczną grupę, którą zebrała i złożyła ok. 2 639 uwag do Planu Ogólnego ws. przywrócenia Trasy Czeskiej [...] To największa liczba uwag z ogółu ponad 11 tys. zebranych i złożonych do Planu Ogólnego – informował w mediach społecznościowych inicjator akcji zbierania wniosków, Roman Meysner.

Jej przebieg, patrząc od centrum na południowy zachód Wrocławia, miał wyglądać mniej więcej tak:

- węzeł FAT – tu miała odchodzić od Obwodnicy Śródmiejskiej;
- dalej na zachód wzdłuż linii kolejowej, czyli przez tereny na południe od Muchoboru;
- w rejonie Krzemienieckiej i stacji Wrocław Zachodni;
- następnie w stronę ul. Ibn Siny Awicenny;
- za Awicenny trasa miała wyraźnie skręcać na południe;
- dalej nowym śladem przez niezabudowane tereny Mokronosu Dolnego, między Mokronosem Dolnym a Zabrodziem;
- poza granicami Wrocławia miała prowadzić do węzła AOW Wrocław Zachód (w starszych dokumentach „Cesarzowice").

Radni mają głosować już wkrótce

26 sierpnia Rada Miejska Wrocławia uchwaliła Plan Ogólny miasta. To strategiczny dokument, który dzieli Wrocław na 9901 stref planistycznych. Taki akt prawny musi mieć każda gmina w Polsce.

Wśród 28 poprawek przyjętych przez radnych znalazła się też ta dotycząca Trasy Czeskiej. Dzięki poprawce nr 15 trasa została wytyczona w wariancie zgodnym z przebiegiem ze Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego z 2010 roku i zdefiniowana jako strefa infrastrukturalna (SI).

Wiceprezydent Wrocławia Grzegorz Roman zapowiedział, że na najbliższej sesji Rady Miejskiej radni będą głosować nad rozpoczęciem prac nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP), który ma wdrożyć zapisy Planu Ogólnego, w tym dotyczące Trasy Czeskiej.

Mieszkańcy nie czekają

W połowie września mieszkańcy zrobili kolejny krok. Złożyli w sekretariacie prezydenta Jacka Sutryka dwie petycje skierowane do Departamentu Infrastruktury i Transportu Urzędu Miejskiego.

Pierwsza dotyczy rozpoczęcia w 2027 roku prac przygotowawczych nad inwestycją i zabezpieczenia na ten cel środków w budżecie miasta. Autorzy petycji domagają się w niej m.in. analiz ruchowych i transportowych, opracowania koncepcji programowo-przestrzennej, analiz środowiskowych i własnościowych, a także wstępnego oszacowania kosztów i harmonogramu całej inwestycji.

Druga petycja ma zapewnić, że Trasa Czeska trwale znajdzie się w planowaniu inwestycyjnym miasta jako wieloletnie, etapowane zadanie. Tak, by między kolejnymi etapami przygotowań nie powstawały wieloletnie przerwy.

- Trasa Czeska ma znaczenie wykraczające poza obsługę poszczególnych osiedli południowo-zachodniego Wrocławia. Jej podstawową funkcją jest stworzenie sprawnego połączenia tej części miasta z AOW oraz przejęcie części ruchu obciążającego obecnie istniejący układ drogowy. Ze względu na skalę inwestycji jej przygotowanie i realizacja będą procesem wieloletnim. Tym bardziej istotne jest, aby rok 2027 był pierwszym rokiem rzeczywistych prac przygotowawczych, a nie kolejnym okresem pozostawienia zabezpieczonego planistycznie korytarza bez działań inwestycyjnych – mówi Meysner.

Pod petycjami podpisali się m.in. burmistrz Kątów Wrocławskich, radni Rad Osiedli Oporów, Muchobór Wielki i Klecina, sołtysi Mokronosów Górnego i Dolnego, Smolca oraz Pietrzykowic, przedstawiciel Nowej Lewicy, a także aktywiści z Grupy Trasa Czeska.

Mieszkańcy proponują konkretne parametry techniczne, jakie powinna spełniać droga: klasa GP, przekrój dwa razy dwa pasy ruchu, zabezpieczenie korytarza o szerokości co najmniej 45 metrów oraz bezkolizyjne rozwiązanie kluczowych skrzyżowań.

Meysner podkreśla, że uchwalenie Planu Ogólnego to dopiero pierwszy z kilku etapów, jakie czekają Trasę Czeską. Po nim mają nastąpić:

- petycja o włączenie inwestycji do planów miasta,
- uchwalenie MPZP,
- zdobycie finansowania,
- projektowanie oraz sama budowa.

Sami autorzy petycji przyjmują orientacyjny horyzont około siedmiu lat, zastrzegając, że szczegółowy harmonogram musi opracować miasto na podstawie realnych uwarunkowań finansowych i technicznych. Czy w najbliższych dniach Miasto wykona kolejny krok? ©℗

KRÓTKO

Jelcz-Laskowice

Eksplozja w szkole

W jednej ze szkół w Jelczu-Laskowicach doszło do eksplozji podczas przygotowań do eksperymentu chemicznego. W momencie zdarzenia nikogo poza nią nie było w klasie. Lekko poparzona została jedna z nauczycielek. **Aneta Kolesińska**

Legnica

Będzie 45 mieszkań i garaż podziemny na Zakaczawiu

W Legnicy przy ul. Kamiennej i Kościelnej zostanie wybudowane osiedle wielorodzinne. Towarzystwo Budownictwa Społecznego (TBS) Kamienna Góra podpisało wczoraj umowę z generalnym wykonawcą – firmą Agrobex Budowa sp. z o.o. z Poznania.
Powstanie tam 45 lokali mieszkalnych, komórki gospodarcze, techniczne, gospodarcze i wspólnego użytku, garaż podziemny mieszczący 21 miejsc postojowych, trawniki, zieleń i elementy małej architektury.
W budynku zostaną zainstalowane : pompa ciepła, panele fotowoltaiczne, ogrzewanie sufitowe (maty kapilarne) i windy osobowe.
Klaudia Korfanty

Wałbrzych

Mickiewicz i Paderewski pojadą na wodór

Niebawem flota autobusów wodorowych komunikacji miejskiej w Wałbrzychu wzbogaci się o 14 pojazdów. Postanowiono, że nowoczesne, ekologiczne autobusy będą miały patronów. O tym jakie to będą postaci w głosowaniu zadecydowali mieszkańcy. Kandydatami na patronów wałbrzyskich autobusów byli m.in. pisarze, poeci, bohaterowie narodowi, dowódcy, politycy, władcy i monarchowie, naukowcy, odkrywcy, działacze, kompozytorzy, artyści. Ostatecznie 14 nowych, wodorowych pojazdów będzie nosić imiona:
- Adam Mickiewicz
- Julian Tuwim
- Maria Konopnicka
- Henryk Sienkiewicz
- Józef Piłsudski
- Tadeusz Kościuszko
- rotmistrz Witold Pilecki
- Ignacy Paderewski
- Kazimierz Wielki
- św. Jadwiga Śląska
- Maria Skłodowska-Curie
- Mikołaj Kopernik
- Fryderyk Chopin
- Jan Matejko

Paweł Gołębiowski

eprasa.pl 33e7568f9f

WROCŁAW

Z pociągu na autobus wkrótce dojedziesz tramwajem

Remigiusz Biały

Podpisano umowę na zaprojektowanie nowego węzła przesiadkowego. Zmiany dotyczą ulicy Suchej, a pomiędzy dworcem autobusowym i kolejowym ma... pojechać tramwaj.



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Pociągi, autobusy, taksówki, rowerzyści, piesi, a urzędnikom do pełni szczęścia brakuje jeszcze tramwaju na Suchej

– Sercem projektu będzie dwukierunkowa trasa autobusowo tramwajowa połączona z ulicami Pułaskiego, Hubską i Borowską oraz wygodne, podwójne perony. Zyskamy też nowe drogi dla rowerów, chodniki i nowoczesne oświetlenie – mówi Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia.

Umowa została już podpisana, a jej koszt to dwa miliony złotych. Projekt trasy przez Suchą ma być gotowy w ciągu 22 miesięcy.

Nowa trasa tramwajowa i węzeł przesiadkowy w rejonie Dworca Głównego PKP i dworca autobusowego mają poprawić komfort podróży i skrócić czas przejazdu. Wszystko po to, aby zwiększyć atrakcyjność transportu publicznego w jednym z najbardziej ruchliwych obszarów miasta.

– Pomysł budowy trasy tramwajowej na ulicy Suchej nie jest niczym złym. Pytanie tylko, jak będzie ona wykorzystana. Czy jako awaryjna, zapasowa, czy do regularnych połączeń? Jakie linie będą nią jeździć, dokąd będzie można dojechać? – mówi Jakub Nowotarski, miejski radny z klubu Naprawmy Przyszłość i Akcji Miasto.

To nie jedyna zmiana na Suchej. Wcześniej niż projekt nowej trasy ma powstać sygnalizacja świetlna na przejściu dla pieszych pomiędzy tylnym wejściem na Dworzec Główny a wejściem do centrum handlowego Westfield Wroclavia. Potok przechodniów jest tam tak duży, że kierowcy autobusów często są przepuszczani przez pieszych lub muszą wymuszać pierwszeństwo. W maju 2025 roku doszło tam do śmiertelnego wypadku.

Urzędnicy tłumaczyli potrzebę ustawienia sygnalizacji tym, że po uruchomieniu nowej trasy autobusowej na Jagodno i wynikających z tego zmianach w kursowaniu wybranych linii, autobusy zaczęły się opóźniać z powodu natężenia ruchu pieszych.

– Inwestycja dotycząca budowy sygnalizacji świetlnej na ulicy Suchej jest prowadzona w formule „projektuj i buduj". Jesteśmy w trakcie realizacji procedury projektowej, która powinna zakończyć się jeszcze w październiku tego roku. Następnym etapem będzie rozpoczęcie prac budowlanych związanych z instalacją i wdrożeniem nowej sygnalizacji do miejskiego systemu. Zgodnie z umową czas trwania procedury budowlanej wynosi dwa miesiące – mówi Damian Kret, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta.

Z interpelacji radnego Jakuba Nowotarskiego z Akcji Miasto dowiadujemy się również, jak sygnalizacja będzie działać w praktyce. Wiemy też, ile będzie kosztować — 800 tys. złotych.

Domyślnie zielone światło będzie świecić dla pieszych, a kierowcy zobaczą czerwone. Ale nie na stałe. Gdy autobus lub samochód zbliży się do przejścia, specjalny czujnik wyśle sygnał do sterownika. Ten zaplanuje zmianę cyklu — piesi dostaną czerwone, a pojazdy zielone światło. System będzie dostosowywał częstotliwość zmian do rzeczywistego natężenia ruchu, tak aby nikt nie musiał czekać zbyt długo. ©℗

REKLAMA 0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL"** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA"** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS"** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON"**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY"** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby
22 września 2026

● **OSOBOWICE**
Tadeusz Pyrc g. 11.20
Barbara Gutowska g. 12.40
Bogusław Machrow g. 13.20

● **PSIE POLE**
Teresa Hołojda g. 11

Zarząd Cmentarzy Komunalnych, pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i gazetawroclawska.pl/nekrologi

WROCŁAW

Nowe stanowisko jako... kara za mobbing

Karolina Kwiatek

Wrocławska prokuratura bada sprawę byłej naczelniczki Wydziału Doboru i Szkolenia w KWP we Wrocławiu, oskarżonej przez 9 funkcjonariuszy o mobbing.

– Ciąg dalszy ze str. 1

Fakt, że policjantka miała prowadzić na jednej z wrocławskich uczelni zajęcia z etyki zawodowej, dolewa oliwy do ognia. Placówka, opierając się na RODO, odmówiła odpowiedzi na nasze pytania.

„Uczelnia nie komentuje i nie będzie komentowała doniesień medialnych ani ewentualnych postępowań zewnętrznych dotyczących działalności wymienionej osoby w innych instytucjach" - przekazała Anna Krajewska-Smardz, rektor Wyższej Szkoły Prawa we Wrocławiu.

Poprosiliśmy KWP we Wrocławiu o komentarz w tej sprawie. Odpowiedź otrzymaliśmy identyczną, jak cytowany wcześniej Onet. ©℗



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Gmach Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu

eprasa.pl 33e7568f9f

WROCŁAW

Psi wybieg na Polanowicach. Behawiorysta ostrzega: Nie dla każdego z nich to atrakcja



FOT. ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ

Kolejny psi wybieg we Wrocławiu gotowy. Tym razem powstał na Polanowicach.

Konrad Bałajewicz

Na nowym wybiegu dla psów jest tor przeszkód, slalom, równoważnia, drewniane kłody i poidełko. Takich miejsc powstało już w mieście kilkadziesiąt. Czy nasze psy powinny spędzać tam czas? Behawiorysta zwraca uwagę, że place zabaw dla czworonogów mogą być źródłem problemów.

W ramach Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego nieużywany teren przy ul. Polanowickiej zamienił się w ogrodzony plac dla czworonogów. Znajduje się tutaj cały zestaw przeszkód dla psów. Wybieg został wyposażony w elementy do tresury i toru agility.

Psy mogą korzystać z równoważni, slalomu ze słupkami, drewnianych płotków, murku, zestawu drewnianych kłód oraz palisady z pniaków. Powstały również ścieżki dla pieszych, zamontowano ławki, kosze oraz poidełko dla psów. Na psim placu zabaw posadzono 22 drzewa i 509 krzewów.

Czy psi plac zabaw to zawsze dobry pomysł?

Zdaniem Szymona Szafratowicza, wrocławskiego behawiorysty i zoopsychologa z firmy Terapia 4 Łapy, w takich miejscach trzeba uważać. Jak tłumaczy, w jego pracy z psami wybiegi często okazują się przestrzenią, w której problemy behawioralne mogą się pojawiać lub nasilać. - Plac zabaw dla psów pod kątem konsultacji behawioralnych, które przeprowadzam z klientami, raczej jest miejscem, gdzie te problemy powstają. Zawsze moim pierwszym zaleceniem w jakimkolwiek planie dla psa jest ograniczenie tego typu zabaw, ponieważ zazwyczaj są niekontrolowane – mówi Szymon Szafratowicz.

Nie oznacza to, że z wybiegów nie należy korzystać.

- Jeżeli mamy korzystać z miejsc dla psów w postaci placów zabaw, to zwykle pod nadzorem człowieka i z poszanowaniem granic innych zwierząt, aby nie dopuszczać do niekontrolowanych kontaktów. Ważne jest, aby ten czas spędzany był jakościowo, a nie ilościowo - dodaje behawiorysta.

Na Polanowicach jednym z głównych elementów nowego wybiegu jest tor przeszkód atrakcyjny dla psów lubiących pracę z człowiekiem i wykonywanie konkretnych zadań. Można tutaj wykonywać tzw. treningi agility czy treningi zręcznościowe.

- Jeżeli mamy rasy psów użytkowych, takie jak border collie albo owczarek australijski, to rzeczywiście treningi agility są niezbędnym elementem w życiu takich psiaków. Natomiast dla większości psów, według nowego nurtu behawiorystyki, zalecenia są takie, że psy męczymy nie fizycznie, a umysłowo. Fizyczne przemęczenie psa skutkuje bardzo silnym bodźcem układu nerwowego. Z takich emocji jest później bardzo ciężko zejść. Taki plac nie jest pierwszym miejscem, o którym powinien myśleć opiekun, idąc z psiakiem na spacer. Powinien wybierać raczej spokojne aktywności. Psi plac zabaw raz, dwa razy w tygodniu - tak. Ale żeby nie była to codzienność – mówi behawiorysta Szymon Szafranowicz z Terapia 4 Łapy.

Nowy wybieg na Polanowicach nie jest pierwszym tego typu miejscem we Wrocławiu. Oto lista, gdzie jeszcze znajdziemy psie wybiegi.

- Skwer Morawieckiego,
- Park przy ul. Canaletta,
- Park Stanisława Tołpy,
- Park Słowiański na Wzgórzu Słowiańskim,
- Park na Niskich Łąkach,
- skwer przy ul. Gazowej,
- Park na Gaju przy ul. Orzechowej,
- „Psia Hubka" przy ul. Hubskiej,
- Park Tadeusza Różewicza,
- Park Kleciński,
- „Psia Górka" przy ul. Grabskiego,
- wybieg w Parku Grabiszyńskim,
- wybieg na Kozanowie,
- Park Jedności,
- Skwer Sybiraków,
- Park Stanisława Staszica,
- Park przy ul. Chałupniczej,
- zieleniec przy ul. Kozanowskiej i ul. Pałuckiej,
- Klin Żmigrodzki - park przy ul. Pakosławskiej,
- Eko Park Stabłowice. ©℗



FOT. ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ

Czworonogi mają do dyspozycji m.in. słupki do slalomu, zestawy drewnianych kłód i równoważni oraz palisady

REKLAMA 0011583627

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowy Dwór"
we Wrocławiu, ul. Zemska 35,

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na **malowanie klatek schodowych**, według warunków określonych w dokumentacji przetargowej (SIWZ).

Przetarg odbędzie się 13.10.2026 r. o godz. 11:00 w siedzibie Sp-ni, pokój nr 7, parter. Termin składania ofert upływa 13.10.2026 r. o godz. 10:30.

Obowiązuje wpłata wadium: **10.000,00 zł**. Wadium należy wpłacić przelewem na konto Spółdzielni: PKO BP SA O/3 Wrocław, nr 53 1020 5242 0000 2102 0018 0463, w terminie do 12.10.2026 r.

Zwrot wadium następuje na warunkach określonych w dokumentacji przetargowej. Po upływie 7 dni od dnia ogłoszenia wyniku przetargu, Oferent będzie zobowiązany do zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Spółdzielnię, według zaakceptowanego przez Oferenta „Wzoru umowy".

Dokumentacja przetargowa, tj. SIWZ jest dostępna na stronie internetowej Zamawiającego, https://smnowydwor.com.pl, zakładka: „PRZETARGI".

Wszelkich informacji Zamawiający udziela pod nr telefonu: 71 356 48 24 codziennie, w dni robocze, w godz. od 12^{00} – 13^{00} (z wyjątkiem piątków) lub w siedzibie Sp-ni, pokój nr 10, parter, w ww. terminie.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, możliwość negocjacji oferowanych parametrów określonych w dokumentacji przetargowej, stwierdzenia, że przetarg nie dał rezultatu oraz unieważnienia przetargu bez uzasadnienia i podania przyczyny.

REKLAMA 0011585705

Syndyk masy upadłości Sobtec Sp. z o.o. z s. w Bystrzycy Kłodzkiej

ogłasza

sprzedaż z wolnej ręki w trybie składania ofert ruchomości, w skład których wchodzą m.in.: wtryskarki Engel, wtryskarki Demag, wtryskarki Krauss Maffei, podajniki do tworzyw sztucznych, młynki, suszarki, chłodziarka, suwnica, sprzęt komputerowy, samochód ciężarowy Citroen Berlingo, samochód osobowy Suzuki Swift, wózki widłowe, system fotowoltaiczny, meble i wyposażenie oraz zapasy magazynowe.

Szczegółowy wykaz sprzedawanych składników majątkowych wraz z cenami netto (do niniejszych cen należy doliczyć podatek VAT 23%) udostępniony jest w Biurze Syndyka. Ruchomości można oglądać po wcześniejszym telefonicznym umówieniu w godzinach od 9.00 do 14.00. Oferty w zamkniętej kopercie z wyraźnym i czytelnym oznaczeniem oferenta oraz dopiskiem „Oferta kupna ruchomości Sobtec Sp. z o.o." należy składać w terminie do dnia 6 października 2026 r. do godz. 14.00 na adres: Syndyk masy upadłości Sobtec Sp. z o.o., ul. Armii Krajowej 64a, 58-302 Wałbrzych (obowiązuje data wpływu do biura syndyka).

Warunkiem rozpatrzenia oferty jest wpłata wadium w wysokości 10% wartości ruchomości określonej w wykazie, na rachunek masy upadłości prowadzony w PKO BP S.A. nr 80 1020 5112 0000 7002 0149 7270 do dnia 6 października 2026 r. (obowiązuje data uznania rachunku). Zastrzega się możliwość odwołania w całości lub w części postępowania lub też jego unieważnienie na każdym etapie bez podania przyczyny oraz zamknięcia postępowania bez wyboru którejkolwiek z ofert. Rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 7 października 2026 r. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 785 699 081.

REKLAMA 0011586140

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdnicy
ul. M. Skłodowskiej-Curie 8

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERT PISEMNYCH NA:

1. **Najem lokalu użytkowego na zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy,** o łącznej powierzchni użytkowej **19,50 m²**, znajdującego się przy ul. **Bohaterów Getta 14-16 w Świdnicy**.

Warunkiem udziału w przetargu jest spełnienie warunków określonych w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Formularz specyfikacji można odebrać w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy, przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 8, pok. nr 14, otrzymać pocztą lub e-mailem. Oferty należy składać **do dnia 30.09.2026 r., do godz. 9:30** w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy, pok. nr 6. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **30.09.2026 r. o godz. 10:00** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy (parter), wadium 1 000,00 zł.
Dodatkowych informacji można uzyskać pod numerem telefonu 74 852 40 48, e-mail: administracja@spoldzielnia.swidnica.pl w dni robocze w godz. (pn. śr. czw.) 7^{00} - 15^{00}, wtorek w godz. 7^{00} - 17^{00}, piątek w godz. 7^{00} - 13^{00}.
Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

eprasa.pl 33e7568f9f

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DOMY - SPRZEDAM

WROCŁAW, Grabiszyn - góra domu do remontu. Tel. +4915510112582.

DOMY - KUPIĘ

DOM blisko Wrocławia 500-185-254.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z remonty. Tanio! 502-974-900.

DACHY, naprawy, itp. 663-933-639.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

INNE

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

Różne

DOBRAWRÓŻKA we Wrocławiu - tel. 724-558-986, www.wrozby.pop.pl

REKLAMA 0011586280

KONSULTACJE SPOŁECZNE PROJEKTU

PLANU ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU PUBLICZNEGO TRANSPORTU ZBIOROWEGO DLA POWIATU POLKOWICKIEGO

Starosta Powiatu Polkowickiego,

na podstawie Ustawy z dnia 16 grudnia 2010 r. o publicznym transporcie zbiorowym (Dz. U. 2025 r. poz. 285, 1173, 1843, 2026 r. poz. 475, 912), ogłasza i zaprasza do wzięcia udziału w konsultacjach społecznych, które odbędą się w dniach od 22.09.2026 r. do 13.10.2026 r.

W ramach konsultacji, każdy z mieszkańców może składać swoje uwagi lub propozycje zmian do projektu planu transportowego. Uwagi prosimy składać na **formularzu konsultacyjnym** na adres e-mail: sekretariat@powiatpolkowicki.pl, pocztą na adres: ul. Św. Sebastiana 1, 59-101 Polkowice lub osobiście w siedzibie: pokój nr 114, ul. św. Sebastiana 1, 59-100 Polkowice, godz. 10-14.

Projekt planu transportowego oraz formularz konsultacyjny będą dostępne na stronie: Biuletyn Informacji Publicznej Powiatu Polkowickiego (www.bip.powiatpolkowicki.pl) oraz w budynku Starostwa Powiatowego w Polkowicach, ul. Św. Sebastiana 1, 59-101 Polkowice.

WROCŁAW

Dokąd uciekać, gdy zawyją syreny? We Wrocławiu znajdziecie takie miejsca dzięki jednej aplikacji

Karolina Kwiatek

Piwnice, podziemne parkingi i garaże to najpopularniejsze obiekty, w których można przeczekać zagrożenie. Wrocławscy strażacy zweryfikowali kilkaset takich miejsc. Teraz, wraz z nadzorem budowlanym, sprawdzają kolejne budowle obronne.



FOT. KAROLINA KWIATEK

Przejście do peronu na Dworcu Nadodrze z oznaczeniem jako miejsce doraźnego schronienia podczas ćwiczeń z maja 2026 roku

Miejsca doraźnego schronienia to obiekty, w których można znaleźć czasową kryjówkę przed groźnymi zjawiskami atmosferycznymi lub dronami. Z danych Państwowej Straży Pożarnej wynika, że na terenie powiatu wrocławskiego jest ich 1533 (z czego znaczna część w samym Wrocławiu), a w całym województwie dolnośląskim - 4451.

Są to przede wszystkim: piwnice, parkingi podziemne i garaże, które zostały wytypowane przez urzędy, spółdzielnie czy wspólnoty mieszkaniowe. Po weryfikacji przez strażaków z Państwowej Straży Pożarnej zostały wpisane do aplikacji gdziesieukryc.pl.

To właśnie za jej pomocą możemy znaleźć dokładne adresy takich punktów, informację, jak do nich dotrzeć, a także na jakich zasadach funkcjonują.

Wrocław szuka budowli ochronnych dla 400 tys. osób

We Wrocławiu trwa inwentaryzacja budowli ochronnych, gdzie - zgodnie z prawem - połowa mieszkańców powinna znaleźć schronienie. Mowa o 400 000 osobach.

- Musimy zapewnić miejsca dla tych ludzi. Zakładamy, że 200 tys. osób (ukryje się - red.) w miejscach doraźnego schronienia, a 200 tys. w budowlach ochronnych. Nie chodzi jedynie o działania wojenne, ale również wszelkiego rodzaju działania kryzysowe - mówi Piotr Znamirowski, zastępca dyrektora Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego we Wrocławiu.

Na razie nie wiadomo, iloma miejscami tego typu dysponuje Wrocław. Joanna Bisiecka-Szymczak z biura prasowego Urzędu Miejskiego Wrocławia tłumaczy, że wynika to trwającej ewidencji.

- Dokładna liczba obiektów dla Wrocławia jest zmienna, ponieważ trwa ich weryfikacja i ewidencjonowanie. Możemy powiedzieć, że dotychczas we Wrocławiu zidentyfikowano jako potencjalne Miejsca Doraźnego Schronienia 12 obiektów budowlanych wskazanych przez spółki miejskie oraz 30 obiektów wskazanych przez jednostki miejskie - mówi Joanna Bisiecka-Szymczak z biura prasowego Urzędu Miejskiego Wrocławia, zachęcając przy tym do korzystania z aplikacji Państwowej Straży Pożarnej.

Syreny i atak z powietrza. Jak się zachować?

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przypomina, że w przypadku zagrożenia atakiem z powietrza liczą się sekundy. Gdy usłyszymy syreny alarmowe, nie ma czasu na pakowanie wielkich toreb i szukanie najbliższego miejsca schronienia. To wszystko powinno być przygotowane znacznie wcześniej.

Masz ustaloną drogę ewakuacji? Wiesz, gdzie jest najbliższe miejsce schronienia? Masz gotowy plecak ewakuacyjny? W sytuacji zagrożenia:

- idź do schronienia schodami, nie jedź windą,
- po eksplozji na otwartym terenie padnij i osłoń głowę,
- nie opuszczaj schronienia zbyt wcześnie,
- zamiast dzwonić, jeśli możesz, wyślij SMS, nie przeciążaj sieci,
- zwróć uwagę na osoby, które mogą potrzebować Twojej pomocy.

Przypominamy! Modulowany sygnał alarmowy (3 minuty) oznacza ogłoszenie alarmu i konieczność zachowania szczególnej ostrożności. Natomiast ciągły sygnał alarmowy (3 minuty) oznacza odwołanie alarmu. ©℗

REKLAMA 0011584826

TERENY ZABUDOWANE

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY WE WROCŁAWIU

ogłasza przetarg ustny ograniczony na dzierżawę nieruchomości zabudowanej, zabytkowej położonej w obrębie **Rzędziszowice**, gmina **Zawonia**, powiat **trzebnicki**, woj. **dolnośląskie**

Lp.	Nr działki, obręb, gmina	Pow. w ha	Wywoławcza wysokość rocznego czynszu dzierżawnego [dt pszenicy]	Wadium w zł	Data i godzina przetargu
1.	nieruchomość **zabudowana:** dz. **105/70, 105/72, 105/76, 89/4, 89/7, 89/34, 89/39, 89/44, 89/46, 89/49, 89/50, 89/56, 89/58** obręb **Rzędziszowice, gm. Zawonia**	**119,5738**	**990,00**, w tym: 936,00 dt za grunty, 54,00 dt za środki trwałe	**40 000,00**	**29.10.2026 r. godz. 10:00**

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera ogłoszenie nr **WRO.WKUZ.GZ.4243.618.2026.AGG.11** wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych w dniach: 22.09.2026 r. – 29.10.2026 r. oraz na stronie internetowej www.gov.pl/web/kowr i stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej KOWR (BIP).

Pamiętaj, przed przystąpieniem do przetargu zapoznaj się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu, a przede wszystkim z przedmiotem przetargu!!!

WIĘCEJ INFORMACJI: KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA OT WROCŁAW, ul. Mińska 60, 54-610 Wrocław, tel.: 797604673, e-mail: aleksandra.gawel-goleniewska@kowr.gov.pl lub na stronie: www.kowr.gov.pl

ŚWIDNICA

11 lat więzienia za gwałt i próbę gwałtu na 13-latce

Adrianna Szurman

W Sądzie Okręgowym w Świdnicy zapadł wyrok w sprawie Grzegorza P. oskarżonego o zgwałcenie i próbę ponownego zgwałcenia 13-letniej dziewczynki w Boguszowie - Gorcach. Wyrok nie jest prawomocny.

Dramat rozegrał się 22 stycznia br. Mężczyzna siłą doprowadził dziecko do obcowania płciowego, a tego samego dnia wieczorem próbował zgwałcić ją jeszcze raz. 13-latka opowiedziała o tym koleżance i zaalarmowała szkołę.

Asesor prokuratury Łukasz Pietruszka domagał się 14 lat więzienia: 12 lat za gwałt i 2 lat za usiłowanie gwałtu. Podkreślił, że napastnik już odsiadywał karę za gwałt na kobiecie (6 lat, wyrok odbył w całości), ma też na koncie inne czyny.

Sąd skazał Grzegorza P. na 11 lat więzienia. Zarzuty rozpoznał jako przestępstwo łączne. W wyroku zakazał mu też m.in. prac związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich na 10 lat i zakazał zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż 100 m. Ma też zapłacić jej 10 000 zł.

Oskarżenie jest usatysfakcjonowane. Obrońca mężczyzny odmówił komentarza mediom. ©℗

eprasa.pl 33e7568f9f

FOKUS

• **Śląska policja.** Policjanci odnaleźli 11-latka i 10-latka. Chłopcy nie wrócili w sobotę do placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bytomiu

POLITYKA

Czy za spotkanie z Karolem Nawrockim trzeba było płacić tysiące dolarów?

Tak twierdzą dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet. Kancelaria Prezydenta zaprzecza tym doniesieniom, mówi o „nagonce na głowę państwa, insynuacjach i półsłówkach"

oprac. Karolina Wrońska

Dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet dotarli do cennika, który miał obowiązywać na imprezie Polish-American Economic Summit z udziałem Karola Nawrockiego. Na poniedziałkowe wydarzenie zapraszała kancelaria prezydenta, a jego organizatorem jest Centrum Strategii Rozwojowych. W zaproszeniu fundacja przedstawiać miała trzy pakiety sponsorskie: srebrny za 25 tys., złoty za 50 tys. oraz platynowy za 100 tys. dolarów. Pakiet Platinum gwarantować miał rozmowę jeden na jeden z Karolem Nawrockim. Każdy z czterech pakietów Gold - spotkania w kameralnym gronie, a w szerszym gronie - każdy z ośmiu pakietów Silver.

Dziennikarze opisują mechanizm zaproszenia do największych amerykańskich firm w Polsce, jakie na Economic Summit miał wysyłać sekretariat prezydenckiego ministra Karola Rabendy, a w zaproszeniu było przekierowanie do organizatora, którym była prywatna fundacja, potem ta fundacja wysyłała ofertę z cennikiem.

- Przedstawiciele tych amerykańskich firm rozumieli, że jest to tak organizowane, że im więcej zapłacisz, tym większa szansa na to, że spotkasz się z prezydentem - wyjaśnia Mariusz Gierszewski, dziennikarz Radia Zet.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Prezydent Karol Nawrocki przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie dziś ma się spotkać z Donaldem Trumpem

Kancelaria Prezydenta zaprzecza doniesieniom mediów

Komentując sprawę, rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz podkreślił we wpisie na X, że publikacja to ciąg dalszy „nagonki na Prezydenta RP Karola Nawrockiego". „Insynuacje, półsłówka, manipulacje. Proza politycznej rzeczywistości" - dodał.

„Nikt nie płacił za wstęp i udział w Polish-American Economic Summit w Nowym Jorku. Nie było deklaracji ze strony Kancelarii Prezydenta nie będzie uczestniczył w panelach organizowanych przez CSR.

W sieci zawrzało

Politycy z koalicji rządzącej nie kryją oburzenia tymi informacjami.

„Prywatna fundacja organizuje wydarzenie, a w jego promocję i udział zaangażowana jest Kancelaria Prezydenta. Jednocześnie ta sama fundacja oferuje sponsorom pakiety za 25, 50 i 100 tys. dolarów. A wcześniej? ZondaCrypto była sponsorem CPAC, na którym występował Karol Nawrocki. Pytanie jest proste: czy w otoczeniu Prezydenta dostęp do niego można dziś uzyskać razem z odpowiednio dużym przelewem?" - skomentował na portalu X rzecznik rządu Adam Szłapka.

„Black Friday coraz bliżej. Czy Kancelaria Prezydenta szykuje jakieś promocje? Drugie spotkanie z prezydentem 50% taniej?" - dodał w innym wpisie.

„A mi się wydawało, że Prezydent RP to nie jest towar... Za chwilę ogłoszą promocję: trzy uściski dłoni w cenie jednego" - to przewodniczący klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej Zbigniew Konwiński.

Europoseł KO Bartosz Arłukowicz podsumował: „Spotkanie z panem prezydentem Karolem Nawrockim? Życzy pan wersję platinum czy gold? Płacą państwo gotówką? Kartą? Tokenami?". **PAP**

KRÓTKO

Przestępczość

Wielka obława w stolicy

Ponad 700 funkcjonariuszy stołecznej policji w ciągu jednego dnia skontrolowało blisko 800 domów, mieszkań i hosteli. Zatrzymali 101 poszukiwanych osób oraz osiem zaginionych. Jak przekazuje w poniedziałek Komenda Stołeczna Policji, do jednodniowej akcji doszło w zeszłym tygodniu. „Efektem działań funkcjonariuszy z jednostek i wydziałów Komendy Stołecznej Policji było zatrzymanie 101 poszukiwanych osób, za którymi sądy i prokuratury wydały listy gończe i nakazy doprowadzenia. Wśród zatrzymanych było też ośmiu obcokrajowców" — czytamy w komunikacie.

Karolina Wrońska

Biznes

Firmy zalegają z płatnościami

Problemy z płynnością finansową sprawiają, że wiele przedsiębiorstw nie reguluje wszystkich zobowiązań według tych samych zasad. Z badania BIG InfoMonitor wynika, że 75,2 proc. firm przyznaje, iż termin zapłaty zależy od wielkości kontrahenta lub długości współpracy. Jedynie 21,4 proc. przedsiębiorstw deklaruje, że wszystkich partnerów biznesowych traktuje jednakowo. Jednocześnie 40 proc. firm przyznaje, że często lub bardzo często zwleka z płatnościami. Z kolei 39 proc. twierdzi, że robi to rzadko. Skala problemu pozostaje duża. Na koniec pierwszego półrocza 2026 r. łączne zaległości pozakredytowe i kredytowe przedsiębiorstw zbliżyły się do rekordowych 47 mld zł. To o ponad 1,7 mld zł więcej niż rok wcześniej, co oznacza wzrost o 4 proc.

Maciej Badowski

KIELCE

Kinga Duda, córka byłego prezydenta, miała wypadek

Sylwia Bławat

W Szewcach, w powiecie kieleckim, na ekspresowej S7 Jaguar uderzył w bariery energochłonne. Za kierownicą siedziała córka byłego prezydenta Andrzeja Dudy.

Informację o wypadku w Szewcach, gmina Nowiny w powiecie kieleckim, służby dostały około godziny 21.20 w niedzielę 20 września. Na miejscu ustalono, że 31-letnia kobieta kierująca Jaguarem straciła panowanie nad autem i uderzyła w bariery energochłonne. O tym wypadku informowaliśmy jako pierwsi w niedzielę późnym wieczorem.

Jak ustaliło „Echo Dnia", samochodem kierowała córka byłego prezydenta RP Andrzeja Dudy. Kobieta była trzeźwa. Została przewieziona do szpitala w Kielcach. Córka prezydenta przeszła w szpitalu badania, ale ponieważ nie odniosła poważnych obrażeń, po północy opuściła szpital.

Do kolizji na S7 doszło na pasie w stronę Warszawy.

DARŁOWO

Telefon i sprawa zniknięcia Emilii Koprowskiej

Michał Borkowski

Telefon Emilii Koprowskiej został odnaleziony. Urządzenie jest teraz w rękach policji. Śledczy sprawdzają jego zawartość.

Telefon może być jednym z ważniejszych elementów w sprawie zaginięcia 37-latki. W jego pamięci mogą znajdować się wiadomości, zdjęcia, kontakty czy informacje o lokalizacji, które pozwoliłyby ustalić, co działo się z kobietą w ostatnich godzinach przed zaginięciem.

Tyle że to iPhone, a dostęp do danych nie jest w tym przypadku taki prosty.

37-letnia Koszalinianka, żona i matka, 30 sierpnia pojechała na koncert w Darłowie. Tam w pewnym momencie oddaliła się od osób z nią przebywających i już nie wróciła. Kobieta jest szczupła, ma włosy koloru kasztanowego lub brązowego, oczy zielone. Biuro Rutkowski wyznaczyło nagrodę w wysokości 50 tys. zł za informację, która pozwoli ustalić, gdzie przebywa.



FOT. AP/EAST NEWS

Ostrzeżenia premiera Polski Donalda Tuska w sprawie planowanych przez Rosję ataków na kraje wspierające Ukrainę powinny być poważnie brane pod uwagę

JONAS GAHR STOERE
premier Norwegii

eprasa.pl 33e7568f9f

NAUKA

Odkryto najmłodszą jak dotąd „obcą planetę” – jest 5000 razy młodsza od Ziemi

Kazimierz Sikorski

Astronomowie odkryli egzoplanetę (planetę pozasłoneczną), która powstaje w chmurze materii wokół młodej gwiazdy i liczy mniej niż milion lat.

Jest to najmłodsza planeta pozasłoneczna zaobserwowana przez badaczy; wyłoniła się z kosmicznej chmury, która uformowała się wokół młodej gwiazdy.

„Planeta-niemowlę”, nazwana Elias 2-24 b, może pomóc w zrozumieniu powstawania innych planet, w tym Ziemi.

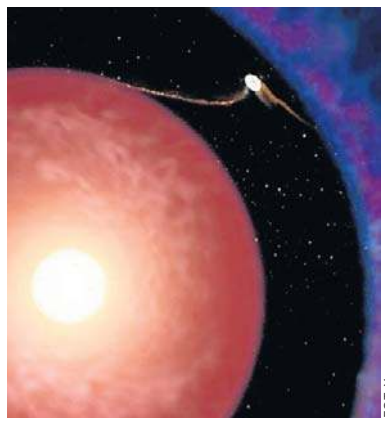
Krąży ona wokół nowo powstałej gwiazdy oddalonej od Ziemi o 450 lat świetlnych. Jest od dwóch do czterech razy większa od Jowisza i jest w odległości od swojej gwiazdy macierzystej dwukrotnie większej niż dystans dzielący Neptuna od Słońca. Po raz pierwszy zauważono ją w 2017 roku, gdy astronomowie dostrzegli lukę i wirujący pierścień gazu i pyłu po formowaniu się gwiazdy. Ze względu na to, że obiekt dopiero się formował i był niewielki, nie można go było wówczas dostrzec.

Teraz naukowcy do badań wykorzystali trzy teleskopy: Obserwatorium W.M. Kecka na Hawajach, radioteleskopu ALMA w Chile oraz teleskopu VLT należący do Europejskiego Obserwatorium Południowego, który też w Chile. Udało im się dostrzec planetę Elias 2-24 b, potwierdzić jej istnienie i określić jej wiek. Ustalono, że ten odległy świat ma mniej niż milion lat.

„Tym, co czyni Elias 2-24 b niezwykłą, jest jej wiek” – mówiła Andrea Bernardi, autorka badania i doktorantka w Instytucie Badań Astrofizycznych (IEA).

To najmłodsza planeta, jaką dotąd wykryto; ponieważ wciąż możemy obserwować jej formowanie, które rzadko udaje się dostrzec.

Nowo odkryta egzoplaneta jest 5000 razy młodsza od Ziemi i stanowi zaledwie 0,008% wieku najstarszej znanej egzoplanety – PSR B1620-26 b, zwanej „Matuzalemem” – która uformowała się 1,1 miliarda lat po Wielkim Wybuchu.



FOT. X

Najmłodsza jak dotąd „obca planeta” jest 5000 razy młodsza od Ziemi

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Presley Gerber, jedyny syn Cindy Crawford i Rande’a Gerbera

Kazimierz Sikorski

Presley był synem supermodelki Cindy Crawford i biznesmena Rande’a Gerbera oraz bratem modelki i aktorki Kaii Gerber. Presley rozpoczął karierę w modelingu jako nastolatek.

Jak wynika z dokumentów biura koronera hrabstwa Los Angeles, do których dotarł magazyn „PEOPLE”, Presley zmarł w niedzielę 20 września w ośrodku odwykowym. Jako pierwszy informację tę podał serwis TMZ.

Przedstawiciel rodziny – matki Presleya, Cindy Crawford, ojca, Rande’a Gerbera, oraz siostry, Kaii Gerber – przekazał magazynowi „PEOPLE”: „Rodzina prosi o uszanowanie prywatności w tym niezwykle trudnym i bolesnym czasie”.

„Skoro sam zmagałem się z problemami ze zdrowiem psychicznym, depresją i innymi kwestiami, które się z tym wiążą, uważam, że jeśli pomogę choć jednej osobie – czy też stu osobom – wyjść z sytuacji, w której sam kiedyś tkwiłem, to właśnie to jest moim zadaniem” – mówił w podcaście Studio 22.

„[Zdrowie psychiczne] to ważna kwestia. Zajmuje ogromną część mojego życia. To praca na pełen etat, przez całą dobę, obejmująca mnóstwo aspektów” – kontynuował Presley. „Naprawdę chcę pomagać ludziom – czy to osobom z depresją, czy zmagającym się z czymkolwiek, co negatywnie wpływa na ich organizm. Może chodzić o cokolwiek; nikogo nie oceniam”.

Presley zaczął publikować na Instagramie filmy w ramach serii „Mental Health Mondays”.

UKRAINA

Ukraina nie ma „leku” na drony o napędzie odrzutowym

Kazimierz Sikorski

Ataki Moskwy mają „wykrwawić” Ukrainę. Rosja falami atakuje dronami o napędzie odrzutowym, które są trudne do zniszczenia.

Nowe modele dronów Shahed osiągają prędkość ponad 400 km/h. Taka maszyna leci dwa razy szybciej niż wersja z silnikiem tłokowym – najgorsze dla Ukrainy jest to, że to powyżej możliwości tanich maszyn przechwytujących.



FOT. PAP/EPA

Ukraińcy mają ogromne problemy z niszczeniem dronów o napędzie lotniczym

Połowa dronów Rosji ma napęd odrzutowy

Ukraina polega na samolotach, aby zestrzeliwać starsze modele dronów, ale modele odrzutowe, które stanowią dziś połowę dronów wykorzystywanych przez Rosję, poruszają się za szybko i są bardzo trudne do zestrzelenia. Te drony są zbyt szybkie dla wielu ukraińskich pocisków przechwytujących, a czas na reakcję po ich wykryciu jest dziesięciokrotnie krótszy niż w przypadku dronów używanych dotychczas.

Ataki tych dronów przytłaczają ukraińską obronę. Kijów musi znaleźć rozwiązanie przed nadejściem zimy.

Od czerwca częstotliwość ataków Rosji przy użyciu dronów odrzutowych wzrosła o 700 procent. Jurij Ihnat, rzecznik ukraińskich sił powietrznych, mówi, że wróg nawet nie magazynuje nowej broni: „Wróg kieruje te maszyny do walki prosto z linii produkcyjnej”.

Rosja eksploatuje dwa główne typy dronów odrzutowych. Jeden z nich, Geran, bazuje na konstrukcji irańskiego Shaheda. W początkowej fazie wojny najczęściej używaną bronią był model Geran-2, wyposażony w silnik śmigłowy i osiągający 160 km/h.

Odrzutowe są szybkie i przenoszą ciężkie głowice

Rosja opracowała technologię modeli Geran-3, 4 i 5 – wszystkie z napędem odrzutowym – które są szybsze i zdolne do przenoszenia cięższych głowic. Drugim typem jest Banderol. Jest bardzo skuteczny, osiąga prędkość do 600 km/h i przenosi głowicę o masie 114 kg.

Anatolij Chrapczyński, oficer rezerwy sił powietrznych Ukrainy i szef firmy zajmującej się systemami obrony powietrznej, mówi o przewagach: „Drony te funkcjonują jak tanie, masowo produkowane pociski manewrujące. Ich przewagą jest prędkość, która skraca czas reakcji obrony”.

Starsze drony z silnikami tłokowymi nie tylko lecą powoli na niskich wysokościach, ale w dodatku ich silniki są głośne, co sprawia, że są łatwym celem i można je zestrzeliwać dronami lub ogniem z karabinów maszynowych.

Trzeba działać po kilku sekundach

Drony Shahed z silnikami tłokowymi dają 60 sekund na wykrycie i zwalczenie celu. Konstrukcja z napędem odrzutowym skraca czas reakcji do sześciu sekund. Skuteczność przechwytywania starszych Shahedów sięga 95 proc., w przypadku odrzutowych tylko 60 procent. Aby zestrzelić drony odrzutowe, Ukraina musi stosować kosztowne środki, takie jak pociski systemu Patriot.

W sytuacji gdy pociski Patriot są na wyczerpaniu, a Rosja nasila ataki rakietami balistycznymi, Kijów nie może sobie pozwolić na marnowanie cennych zasobów na zwalczanie tanich dronów.

NIEMCY

Wyborczy nokaut. Najgorszy wynik w historii chadeków

oprac. Kariolina Wrońska

Partia CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza nie przekroczyła w niedzielnych wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim progu 5 proc., co oznacza, że po raz pierwszy w historii nie będzie w parlamencie.

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) uzyskała 4,9 proc. głosów. Rezultat ten jest najgorszym w historii chadeków w wyborach w Niemczech. To także pierwszy przypadek w historii, gdy CDU nie znajdzie się w parlamencie niemieckiego kraju związkowego.

W wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim wygrała prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD), uzyskując 38,2 proc. głosów. Drugie miejsce zajęło socjaldemokratyczne SPD z wynikiem na poziomie 35,5 proc. W parlamencie w Schwerinie znajdzie się także Lewica (6,5 proc.) oraz Zieloni (5,7 proc.). Takie rezultaty oznaczają, że premierką niemal na pewno pozostanie Manuela Schwesig z SPD.

Kanclerz Merz, lider chadeków, wynik w tym kraju związkowym na północy Niemiec nazwał „katastrofą”.

W Berlinie zwycięska Lewica uzyskała zgodnie z badaniem dla stacji ZDF 26 proc. głosów. Drugie było CDU z poparciem na poziomie 20 proc. Kolejne miejsca zajęli Zieloni (15,5 proc.), AfD (13,5 proc.), SPD (12 proc.) oraz skrajnie lewicowe BSW (5 proc.).

Niedzielne wyniki to kolejne po wyborach w Saksonii-Anhalcie z 6 września rozczarowujące dla chadeków rezultaty. PAP

eprasa.pl 33e7568f9f

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,79	4,35	4,60	5,07	2,41

DANE WG NBP Z DNIA 21.09.2026, G. 12:00

PRACA

W tych branżach zarobki rosną najszybciej. Firmy biją się o specjalistów

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw zwiększyło się o 6,8%. GUS odnotował duży wzrost pensji w branży górniczej (o 21,9%) i energetycznej (13,4%).

Agnieszka Kamińska

Z kolei Antal wskazuje, że w sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wzrosło o 4% rok do roku, a w IT - jedynie o 2%. Najbardziej pożądani na rynku specjaliści z unikalnymi kompetencjami mogą jednak liczyć na hojniejsze podwyżki. Programiści z obszaru ERP i architekci IT zarabiają nawet ponad 30 tys. zł na B2B.

Przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9509,02 zł i było wyższe o 6,8% rok do roku

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło w lipcu 9509,02 zł – podał GUS. A to oznacza, że było o 6,8% wyższe niż przed rokiem. Ten wynik można uznać za średni, bo np. w czerwcu tego roku wzrost rok do roku wyniósł 5,9%. Z kolei w lipcu ubiegłego roku pensje poszybowały w górę o 7,6%. Według metodologii GUS wysoki wzrost wynagrodzeń odnotowano w górnictwie i wydobywaniu (aż o 21,9%), co miało związek z dodatkowymi wypłatami w ramach wynagrodzeń. Bardziej niż przeciętnie w sektorze wzrosły również płace w wytwarzaniu i zaopatrywaniu w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę (o 13,4%). Wysoko na liście znalazł się też sektor gospodarowania ściekami i odpadami (wzrost pensji o 7,3%), a także handel, naprawa pojazdów samochodowych oraz informacja i komunikacja (wzrost po 7,2% - do tego sektora GUS dolicza też IT). W najmniejszym stopniu wzrosły natomiast wynagrodzenia w budownictwie (o 5,6%).

Wynagrodzenia wzrosły, ale trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż

Podobne wnioski płyną z analiz firm rekrutacyjnych. Ich przedstawiciele powtarzają, że choć wynagrodzenia wzrosły, to trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż. Pracodawcy najczęściej stawiają na stabilizację i bardzo ostrożne prowadzenie polityki płacowej. Z drugiej strony są skłonni do wypłaty podwyżek specjalistom z unikalnymi kompetencjami. Na przykład według badania firmy Antal (objęło ono płace ponad 3 tys. specjalistów i menedżerów i zostało przeprowadzone w drugim półroczu 2025 i w pierwszym półroczu 2026 roku) przeciętny wzrost płac wyniósł 5% (z 15 691 zł do 16 400 zł brutto).

– Wzrost średniej nie oznacza jednak jednolitego trendu. Po okresie dynamicznych wzrostów wynagrodzeń wkraczamy w fazę, w której różnice między branżami, specjalizacjami i poziomami stanowisk coraz wyraźniej się pogłębiają. O wartości eksperta decyduje już nie tylko doświadczenie czy specjalistyczna wiedza, ale przede wszystkim zdolność do przekładania jej na realną wartość dla organizacji. Sztuczna inteligencja dodatkowo przyspiesza tę zmianę, wpływając na sposób wykonywania pracy oraz znaczenie poszczególnych kompetencji – mówi Artur Skiba, prezes Antal.

Największą dynamikę w płacach widać tam, gdzie kompetencje odpowiadają na nowe potrzeby biznesu: w AI, cyberbezpieczeństwie, obszarze zarządzania danymi czy transformacji energetycznej. W sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 15 335 zł brutto miesięcznie i wzrosło o 4% rok do roku. Widełki płacowe są średnio o około 1 tys. zł miesięcznie wyższe na poziomie specjalistycznym i o 2–3 tys. zł na wyższych szczeblach menedżerskich. Z kolei w IT przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 19 859 zł brutto miesięcznie (czyli o 2% więcej). Najwyższy wzrost wynagrodzeń obserwowany jest w specjalizacjach, takich jak AI developer, AI Fullstack developer, specjalista ds. cyberbezpieczeństwa, architekt danych czy DevOps. Jednocześnie automatyzacja ogranicza zapotrzebowanie na stanowiska niższego szczebla.

Programista z obszaru ERP może zarobić nawet 33,6 tys. zł netto na kontrakcie B2B

No Fluff Jobs (portal z ofertami dla programistów) jeszcze bardziej szczegółowo przygląda się zarobkom w IT. Według danych tej firmy, najwyższe wynagrodzenia w branży w pierwszej połowie 2026 r. oferowano programistom z obszaru ERP – mediana górnych widełek wynagrodzenia dla doświadczonych pracowników sięgnęła 33,6 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na drugim miejscu znalazła się kategoria architecture IT – do 31,9 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na trzeciej pozycji znalazły się specjalizacje fullstack (do 30,2 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B) oraz AI (do 30,1 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B).



FOT. 123 RF

Fachowcy z unikalnymi kompetencjami są najlepiej wynagradzani na rynku

– Choć ogólna liczba ofert pracy dla programistów rośnie, co jest świetną wiadomością dla kandydatów, to struktura tego wzrostu uległa zmianie. Mamy do czynienia z rynkiem dwóch prędkości: z jednej strony toczy się agresywna walka o seniorów – pracowników doświadczonych, posiadających unikalną wiedzę architektoniczną i biznesową w IT, z drugiej strony widzimy ogromną barierę wejścia dla osób na początku drogi – przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

W kolejnych miesiącach presja płacowa może być najbardziej widoczna właśnie na styku kilku obszarów: AI, danych, chmury, architektury oraz cyberbezpieczeństwa. Jednak samo posługiwanie się narzędziami AI nie będzie uzasadniało wyższej stawki. Pracodawcy szukają zwykle znajomości AI połączonej z konkretną specjalizacją – analizą danych, backendem, testowaniem lub chmurą.

– Coraz częściej słychać głosy, że długofalowy rozwój sektora nie będzie możliwy bez inwestowania w juniorów. Coraz częściej pojawia się pytanie o to, kto za kilka lat zastąpi dzisiejszych seniorów i ekspertów. Organizacje, które już dziś tworzą przestrzeń do rozwoju młodych talentów, mogą w przyszłości zyskać istotną przewagę konkurencyjną – mówi Piotr Trzmiel, dyrektor ds. rozwoju biznesu w Theprotocol.it, serwisie z Grupy Pracuj.

Spójrzmy na popyt na pracowników i wynagrodzenia w innych branżach. Z potężnym deficytem pracowników boryka się m.in. sektor budowlany. Na rynku brakuje – według Barometru Zawodów – monterów instalacji budowlanych, mechaników sprzętu do robót ziemnych, dekarzy, wykończeniowców (malarzy, szpachlarzy, monterów płyt kartonowo-gipsowych czy glazurników-płytkarzy), murarzy, zbrojarzy, instalatorów wodno-kanalizacyjnych i hydraulików. Oferty zatrudnienia dla pracowników fizycznych (wykwalifikowanych i bez kwalifikacji) stanowią 16% wszystkich ofert na Pracuj.pl. Więcej (18%) ma tylko sprzedaż.

Na rynku brakuje nawet 200 tys. kierowców ciężarówek; ich pensje nie rosną tak szybko jak popyt na nich

Doświadczeni fachowcy, np. dekarze lub murarze, mogą liczyć na pensje powyżej 10 tys. zł brutto. Ale za granicą te stawki są dużo wyższe i sięgają na umowach kontraktowych nawet 20 tys. zł. Na przykład spawacz w Polsce może zarobić 6–12 tys. zł (w Danii 22 tys. zł na zleceniu – według Centralnej Bazy Ofert Pracy). Dekarze zarobią w Polsce od płacy minimalnej do 12 tys. zł. W ofercie pracy w Holandii podano kwotę 28 tys. zł brutto na umowie-zleceniu.

Do zawodów deficytowych od lat należą kierowcy samochodów ciężarowych. Ich wynagrodzenia w ubiegłym roku wyniosły średnio na rękę 8838 zł, a mediana zarobków osiągnęła 9 tys. zł netto – wynika z danych Truckers Life oraz Transportu i Logistyki Polskiej. Jedynie 1/3 kierowców, którzy zostali zapytani w badaniu, otrzymywała wynagrodzenie powyżej 10 tys. zł na rękę.

– W przypadku transportów specyficznych, takich jak np. przewóz środków chemicznych czy paliw, pensje sięgają 15–17 tys. zł netto w skali miesiąca. Na trasach krajowych standardowo wynoszą 5–8 tys. zł. W przewozach międzynarodowych wynagrodzenia rzędu 8–10 tys. zł netto miesięcznie mogą otrzymać kierowcy ciężarówek z naczepą plandekową – wyjaśnia Mariusz Frąc, współwłaściciel firmy transportowej MaWo Group, ekspert BCC ds. rynku transportowego.

Około 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów samochodowych nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników

Tymczasem w Polsce brakuje obecnie od około 120 tys. do 150 tys. zawodowych kierowców ciężarówek i nawet 200 tys. w okresach wzmożonego zapotrzebowania na usługi przewozowe. Przeglądając oferty pracy, nasuwa się jeszcze jeden wniosek – widać duże zapotrzebowanie na mechaników samochodowych. Stowarzyszenie Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych wskazuje, że nawet ok. 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników. Różnice w pensjach są dość duże – zaczynają się od płacy minimalnej, a kończą na ok. 15 tys. zł brutto miesięcznie.©℗

eprasa.pl 33e7568f9f

FIRMA

Polska ma złoża ropy, ale z nich nie korzysta. Boimy się Niemców

Kilka kilometrów od Świnoujścia, pod dnem Bałtyku, znajduje się ropa, która mogłaby dać Polsce namiastkę bezpieczeństwa, w razie problemów z importem w dobie szalejących cen surowca i zerwania łańcuchów dostaw.

Paweł Zielewski

To złoże, określane największym konwencjonalnym odkryciem ropy naftowej w historii Polski, nie uczyni nas naftowym mocarstwem, ale mogłoby choćby przez kilka lat pokrywać część zapotrzebowania. Mamy złoże, technologię i strategiczny interes, ale wciąż nie mamy państwa zdolnego podjąć odważną dyskusję i decyzję. A wszystko dlatego, że zaprotestowali niemieccy ekolodzy.

Wystarczy jedno - mniejsze, większe, całkiem ogromne - zamieszanie w jednym punkcie światowej mapy, aby importerzy zaczęli nerwowo przeliczać zapasy, media wpadły w szaleństwo czarnowidztwa, politycy obrzucać się kolejnymi tonami błota, a kierowcy pylony słowami uznawanymi za obelżywe. Nie tylko Polska obrywa rykoszetem w konflikcie wokół cieśniny Ormuz, a ten praktycznie wymknął się spod jakiejkolwiek kontroli. Wstrzymanie dostaw surowca z regionu słusznie zdenerwowało połowę świata (w tym nas, importujących około 40 proc. całego potrzebnego gospodarce do życia paliwa). Cały kłopot w tym, że Polska – przynajmniej teoretycznie - mogłaby zaradzić temu, by tego rodzaju szok nie przeistoczył się w udar.

Jezioro pod morzem i co z tego wynika

Kilka kilometrów od Świnoujścia mamy pod morzem ropę. Może nie morze ropy, ale przynajmniej spore jezioro. Na dodatek wcale nie tak głęboko - jakieś 2,7 kilometra pod dnem morza, które w tym miejscu ma co najwyżej 10 metrów głębokości. Tylko że ta ropa pod dnem, pod dnem pozostanie, nie dlatego, że nie da się jej wydobywać albo byłoby to nieopłacalne. Nawet nie dlatego, że projekt od razu musiałby oznaczać katastrofę środowiskową, bo to nieprawda. Zostanie tam, bo żyjemy w kraju, który do perfekcji opanował sztukę paraliżowania samego siebie.

Potrafimy odkryć zasób, oszacować jego potencjał, wpisać bezpieczeństwo energetyczne do kolejnych strategii, powołać zespoły, przeprowadzić konsultacje i być dumnym z profesjonalnego wydawania publicznych pieniędzy. Ale gdy przychodzi do tak przyziemnej rzeczy, jak podjęcie decyzji i skonfrontowania się ze wszystkimi jej skutkami – cisza. Nie ma nas, sprawy nie ma, udajmy, że pada deszcz.

Dlaczego wracamy do sprawy ropy pod Świnoujściem? Nie z powodu Ormuz i jej konsekwencji, bo Polska nie kontroluje żadnego z czynników, które sprawiły, że oto mamy kłopot, jaki mamy (nie tylko my). Dlatego, że na wyciągnięcie ręki mamy możliwość ograniczania ryzyka i nikogo odważnego, kto by tę rękę wyciągnął.

Nie będziemy drugim Kuwejtem, ale...

Tutaj zaczyna się problem ze złożem Wolin East. Według wstępnych szacunków inwestora złoże Wolin East może zawierać około 22 mln ton ropy i jakieś 5 mld metrów sześciennych gazu możliwego do gospodarczego wykorzystania. Nie są to jeszcze ostateczne, urzędowo zatwierdzone zasoby eksploatacyjne, rzeczywista wielkość złoża, koszt wydobycia i opłacalność całego przedsięwzięcia wymagają analiz.

Nie zostaniemy drugim Kuwejtem, obywatele nie dostaną naftowej dywidendy jak w latach 80. XX wieku w Wenezueli, ceny paliw nie spadną z dnia na dzień, a polska gospodarka nie uniezależni się od importu. To wszystko nie będzie miało miejsca. Kropka. Żaden ze snów o petrozłotówkach nie jest warunkiem strategicznego znaczenia złoża.

Ważne jest tylko to, że według przedstawianych ocen przemysłowe wykorzystanie Wolin East mogłoby przez kilka lat pokrywać około 4–5 proc. rocznego zapotrzebowania Polski na ropę. Mało? W spokojnych czasach taki udział spokojnie można sobie zbyć wzruszeniem ramion, tym bardziej że nie można czegoś takiego wykorzystać politycznie. Nie pasuje do narracji o historycznych przełomach i surowcowej niepodległości. Ale czasy nie są spokojne. To nam chyba umyka.

Suma wszystkich strachów

Bezpieczeństwo państwa to zbiór mało malowniczych rozwiązań częściowych, niedoskonałych i mało widowiskowych. Awaryjne zasilanie nie musi obsługiwać całego miasta, żeby uratować rannych i chorych w szpitalu, więc i krajowe złoże nie musi pokrywać całego zapotrzebowania, aby mieć znaczenie wtedy, gdy import staje się droższy, trudniejszy albo fizycznie ograniczony.

Cztery czy pięć procent w „zwyczajnym" roku można nazwać niewielkim udziałem. W czasie poważnego kryzysu może to być paliwo dla części transportu, rolnictwa, przemysłu, służb ratowniczych albo infrastruktury krytycznej. Nie wystarczy do zapewnienia pełnego bezpieczeństwa, ale może ograniczyć skalę niebezpieczeństwa. Jeśli państwo nie potrafi dostrzec różnicy między brakiem pełnej niezależności a zmniejszeniem zależności, to nie prowadzi polityki strategicznej tylko politykę Power Pointa.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Złoże Wolin East nie zastąpi tankowców i rurociągów, ale ropa, która czeka pod dnem Bałtyku, zapewni dodatkowe poczucie bezpieczeństwa. Szczątkowe, ale to lepsze, niż żadne. Problem w tym, że brakuje nawet wiążącego, rozsądnego planu, jak spróbować(!) po nią sięgnąć

Wolin East ma tylko jedną, za to zasadniczą, wadę. Znajduje się w Polsce, czyli w kraju, w którym chcemy energii, ale nie chcemy elektrowni, chcemy produktów, ale przeszkadzają nam fabryki, chcemy nowoczesnych portów, lecz irytują nas ciężarówki, chcemy gazu, ale za żadne skarby odwiertów. Można te wyliczankę ciągnąć długo.

Potrzebujemy ropy, ale najlepiej, gdyby ktoś ją wydobywał z dala od naszych plaż, a jeszcze lepiej w kraju, którego standardom środowiskowym nie musimy przyglądać się zbyt uważnie. Wtedy produkt jest w pełni akceptowalny, bo cały społeczny, ekologiczny i polityczny koszt zostaje elegancko wyprowadzony poza nasze pole widzenia.

To wygodne, chociaż ani szczególnie uczciwe, ani bezpieczne.

Będzie, nie będzie, sprawdzić trzeba koniecznie

Można uważać ropę za paliwo odchodzącej epoki i jednocześnie rozumieć, że ta epoka jeszcze się nie skończyła. Można inwestować w transformację, a równolegle zabezpieczać przejściowy okres własnym wydobyciem, czy też zmniejszać zużycie ropy, nie udając przy tym, że popyt zniknął tylko dlatego, że przestaliśmy wydobywać surowiec w Europie.

Projekt wydobywczy na Bałtyku wymaga niezwykle restrykcyjnej oceny. Ryzyko wycieku, wpływ na ekosystem, bezpieczeństwo techniczne, skutki dla rybołówstwa i turystyki nie są drobiazgami, ale odpowiedzialne podejście do każdego z tych elementów jest chyba bardziej niż oczywiste. Z ochrony środowiska nie można robić dekoracji, ale nie można też robić z niej uniwersalnego narzędzia blokowania każdej inwestycji. Istnieje przecież zasadnicza różnica między sprawdzeniem, czy przedsięwzięcie jest bezpieczne, a prowadzeniem procedury w taki sposób, aby żadna decyzja nigdy nie zapadła. Pierwsze jest obowiązkiem państwa, drugie jest jego kapitulacją.

W przypadku złoża Wolin East bliskość niemieckich kurortów wywołała silny opór po drugiej stronie granicy. Organizacje ekologiczne i lokalne inicjatywy domagają się powstrzymania nowych projektów naftowych i gazowych na Bałtyku. Pod petycją zebrano prawie 90 tys. podpisów. I to też jest jasne: Niemcy mają prawo bronić swoich interesów, samorządowcy z Uznamu odpowiadają przed mieszkańcami czy właścicielami hoteli i pensjonatów. Dla nich krajobraz i reputacja kurortów są realną wartością gospodarczą.

Nie ma w tym żadnej niespodzianki. Niespodzianką jest fakt, że polskie państwo broni się przed bronieniem własnego interesu. Wolin East znajduje się w polskiej strefie ekonomicznej. Projekt może wymagać konsultacji transgranicznych, ale sama świadomość konieczności ich przeprowadzenia nie może nas – do jasnej! - paraliżować.

Nie chodzi o lekceważenie niemieckich obaw. Chodzi o elementarną symetrię interesów. Łatwo jest wpaść w „propolską", płaską narrację, że niemieckie kurorty mają prawo walczyć o turystów, ale Polska ma obowiązek walczyć o własne bezpieczeństwo. I prawo do zaproszenia do dyskusji.

Nikłe poczucie bezpieczeństwa wygrywa z zerowym

Nawet nikłe poczucie bezpieczeństwa wymaga utrzymania zapasów interwencyjnych ropy i paliw, które mają odpowiadać co najmniej 90 dniom średniego dziennego importu netto ropy z poprzedniego roku. Dziewięćdziesiąt dni brzmi uspokajająco, póki kryzys jest krótki, dostawy da się szybko przekierować, a rynek pozostaje płynny. Jeżeli zakłócenia obejmują kilka regionów, transport morski drożeje, armatorzy ograniczają rejsy, a inne kraje również zaczynają walczyć o dostępne ładunki, sytuacja staje się znacznie trudniejsza.

Wolin East nie zastąpi rezerw, Naftoportu, rurociągów ani kontraktów importowych. Nie ochroni kierowców przed światowymi wahaniami cen. Może być jednak dodatkową warstwą zabezpieczenia. Rezygnacja z krajowego złoża tylko dlatego, że nie zaspokoi całego popytu i protestują Niemcy, przypomina demontaż gaśnic dlatego, że nie ugaszą pożaru całego miasta.

W przypadku Wolin East nie należy przesądzać wyniku. Być może dalsze badania pokażą, że zasoby są mniejsze od wstępnych szacunków, a może koszt infrastruktury będzie zbyt wysoki, zaś wymagania środowiskowe sprawią, że projekt okaże się nieopłacalny. Każdy z tych powodów może uzasadniać rezygnację z inwestycji, ale nie może usprawiedliwiać obaw przed podjęciem decyzji.

Nie potrzebujemy ani narodowej euforii, ani ekologicznej histerii. Potrzebujemy chłodnej oceny strategicznej. Państwo musi nauczyć się mówić „tak" albo „nie", a porzucić miękkie „zobaczymy", „prowadzimy analizy", „trwają uzgodnienia", bo „sprawa jest złożona". Państwo, które potrafi jedynie przedłużać procedurę, nie jest ostrożne, tylko bezradne.

Być może Wolin East nigdy nie stanie się działającym polem naftowym. Jeśli przesądzą o tym geologia, ekonomia albo nieusuwalne ryzyko środowiskowe, trzeba będzie taki wynik zaakceptować.

Za kilka lat może się okazać, że złoże było zbyt małe, wydobycie za drogie, a projekt technicznie nieuzasadniony. Może się jednak okazać coś znacznie gorszego. Że ropa była. Tylko państwa zabrakło. ©℗

eprasa.pl 33e7568f9f

ŻYWNOŚĆ

Coś nieoczekiwanego dzieje się na rynku miodu

Rynek miodu ma konsumentom wiele do zaoferowania. Na sklepowych półkach i bezpośrednio w pasiekach znajdziemy różne rodzaje, każdy ma swój smak, kolor i konsystencję.

Katarzyna Zawada

Od wiosny pszczoły ciężko pracują, aby zebrać nektar wybranych kwiatów i od tego zależy, jaki finalnie produkt jest dostępny o danej porze roku. Po jakie więc miody sięgać jesienią? Z jakimi trudnościami w sezonie mierzą się pasieki? - Świadomość klientów z roku na rok rośnie i klienci, jeśli są pewni pszczelarza, wolą wybrać produkt lepszy jakościowo, nawet za trochę wyższą cenę - mówi nam jeden z rozmówców.

Ciemne miody wracają do łask. Jesień to ich pora roku

Produkcja miodu nie jest taka prosta, jak się wydaje. Aby powstał jeden słoik miodu, pszczoły muszą zebrać nektar z kilku milionów kwiatów. Dodatkowo, muszą też zapewnić pokarm sobie i przygotować ule na zimę. Na dalszym etapie, gdy już płynne złoto jest pozyskane, a woda odparowana, proces przejmuje człowiek. Pszczelarze odwirowują i oczyszczają miód.

Począwszy od wiosny, każdy rodzaj miodu ma swój „czas" produkcji. Jako pierwsze zaczęły pojawiać się miody rzepakowe, potem akacjowe, wielokwiatowe, lipowe i gryczane. We wrześniu hitem może być miód wrzosowy, zbierany z kwitnących kwiatów, o ciemnej barwie i specyficznym aromacie. Wyróżnia się także miód spadziowy, który pochodzi ze słodkiej rosy na igłach jodły, a nie z nektaru.

- Jesienią zauważam także wyraźną zmianę w preferencjach. Klienci chętniej sięgają po miody ciemne, wyraziste i o głębokim profilu. Bardzo chętnie wybierają też miód z cytryną i imbirem, chwalą, że idealnie pasuje do jesiennej herbaty - mówi nam Radosław Turkiewicz z Pasieki Słodkie Roztocze na Lubelszczyźnie.

Jesień to także okres, gdzie wciąż sprawdzają się zakupione wcześniej słoiki odmian wiosennych i letnich.

- Po upalnym i suchym lecie nadeszła jesień, a wraz z nią okres przeziębień. Najczęściej polecanym przez nas miodem klasycznym, który warto mieć w swojej spiżarce w tym okresie, jest miód lipowy - idealny do jesiennych herbat i jako wsparcie przy osłabieniu organizmu. Niestety, zbiory miodu lipowego w tym roku były bardzo słabe ze względu na upały i suszę w okresie nektarowania kwiatów lipy - przyznaje Justyna Kalińska-Kopciał z Bartnika Mazowieckiego.

Dla pasiek wyznacznikiem dobrego sezonu są więc w większości pogoda i położenie. Jeżeli zbiory danych roślin są udane, można liczyć na obfitą produkcję, a co za tym idzie - zysk. Niektórzy pszczelarze dopiero teraz, z przyjściem chłodnych dni, rozpoczynają wysoką sprzedaż.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ/POLSKA PRESS

Za dobry miód trzeba zapłacić. Cena jest więc wyznacznikiem jakości

- Wrzesień to u nas dopiero początek wysokiego sezonu w sprzedaży miodu, większość klientów decyduje się na zakup w momencie przyjścia pierwszych przeziębień. W tym roku już teraz widzimy duży powrót do klasyki, czyli miodów wielokwiatowych i rzepakowych. Klienci coraz częściej pytają też o ciemniejsze miody, jak gryczany czy spadziowy, choć na naszych terenach trudno je pozyskać jako czysty miód odmianowy. Widać wyraźnie, że świadomość klientów z roku na rok rośnie i klienci, jeśli są pewni pszczelarza, wolą wybrać produkt lepszy jakościowo, nawet za trochę wyższą cenę - tłumaczy Tomasz Cheda z Pasieki Rogowa z okolic Radomia.

Miody miodom nierówne. Za dobry produkt trzeba zapłacić

Kwestia jakości w kontekście miodu przewija się dość często. Dziś produkt można kupić wszędzie - w marketach, na targowiskach, bezpośrednio z pasiek czy na festiwalach, ale to już nie cena jest wyznacznikiem ostatecznej decyzji klienta. Liczą się m.in. miejsce pochodzenia, data rozlewu czy sam wygląd surowca. Im lepszy miód, tym wyższa stawka za słoik. Najdroższe mogą być miody unikalne, których jest mniej niż tych popularnych. To, ile kosztuje produkt, może być poniekąd wyznacznikiem wspomnianej wyżej jakości. Za prawdziwy dar pszczół trzeba zapłacić kilkadziesiąt złotych. Jeśli duży słój miodu kosztuje poniżej 35-40 zł, warto zastanowić się nad zakupem.

Przykładowo: jedna z pasiek w Świętokrzyskiem wycenia miód wielokwiatowy na 40 zł za słoik, miód faceliowy na 45 zł. Na Śląsku wyrób prosto od pszczół uda się znaleźć od 36 zł za 720 ml, na Mazowszu ceny zależą od rodzaju - za lipowy, rzepakowy czy akacjowy 40 zł, droższy jest wrzosowy - 60 zł. W Małopolsce lokalny pszczelarz oferuje miód lipowy lub wielokwiatowy za 45 zł, nektarowo-gryczany za 50 zł i spadziowy za 68 zł za słoik.

Zaufanie to podstawa biznesu. Jeśli produkt jest dobry, klient wróci

Jak zatem dotrzeć do klienta, aby wybrał miód? Mnogość wyboru jest, więc trzeba się natrudzić, aby zbudować zaufaną markę. Dodatkowo, pszczelarze mają też swoje problemy – boją się o napływ importowanego surowca czy mniejszą produkcję, spowodowaną zawirowaniami pogodowymi. Ich zdaniem, miód powinien kosztować więcej, ale nie podnoszą drastycznie stawek, aby nie odstraszyć klientów.©℗

PRAWO I PODATKI

Polska wie, co robić. Problem, że tego nie robi

Paweł Zielewski

Polska gospodarka ma za sobą trzy dekady niemal nieprzerwanego wzrostu. Awansowała do grona państw rozwiniętych, utrzymuje tempo rozwoju wyższe niż największe gospodarki Europy Zachodniej i przyciąga uwagę międzynarodowych inwestorów.

Zdaniem Pawła Borysa, partnera zarządzającego MCI Capital, dotychczasowy sukces nie gwarantuje jednak równie dobrych wyników w przyszłości. Polska musi przejść od adaptowania zagranicznych rozwiązań do tworzenia własnych technologii, innowacji i firm o globalnej skali.

Czy polska gospodarka znalazła już nowy model rozwoju? Czego brakuje rodzimym przedsiębiorstwom? Dlaczego kapitał nie zawsze spotyka się z najbardziej ambitnymi projektami? To pytania, które wciąż czekają na swoje wiążące odpowiedzi. Pytania, przed którymi tym razem stanął Paweł Borys, były prezes PFR, obecnie partner zarządzający MCI Capital.

Sukces jest, ale globalnych marek nie ma

Paweł Borys zwraca uwagę, że Polska należy do stosunkowo nielicznej grupy państw, które przez wiele lat rozwijały się szybko i bez długotrwałych załamań. Krajowa gospodarka nadal rośnie szybciej niż gospodarki Niemiec, Francji czy Włoch, co jest dostrzegane przez zagranicznych inwestorów. Jednocześnie dotychczasowy model w znacznej mierze opierał się na przejmowaniu technologii z Zachodu oraz ich skutecznym wdrażaniu przez dobrze wykwalifikowanych i zaangażowanych pracowników. Ten mechanizm pozwolił zmniejszyć dystans rozwojowy, ale może nie wystarczyć do wejścia do ścisłej światowej czołówki.

Problemem pozostaje niewielka liczba polskich marek o międzynarodowym znaczeniu, ograniczona skala własnych innowacji oraz stosunkowo płytki rynek kapitałowy. Jeżeli Polska chce trwale znaleźć się w gronie najbogatszych państw, musi nie tylko wykorzystywać technologie stworzone gdzie indziej, lecz także zacząć je projektować, rozwijać i komercjalizować.

Kapitał jest. Brakuje ambitnych projektów

Czy największą barierą dla rozwoju polskich firm pozostaje dostęp do finansowania?

- Kapitału na rynku jest coraz więcej. Znaczne środki znajdują się w sektorze finansowym, a branża private equity i venture capital, choć nadal wymaga wzmocnienia, jest gotowa finansować perspektywiczne przedsięwzięcia - deklaruje partner zarządzający MCI Capital.

Jego zdaniem, większym wyzwaniem jest niedostateczna liczba firm, które chcą rosnąć ponad lokalną lub krajową skalę. Wielu przedsiębiorców zbyt szybko akceptuje osiągnięty poziom rozwoju i samodzielnie tworzy dla swoich organizacji „szklany sufit", a tymczasem wejście na zagraniczne rynki wymusza inwestycje, podnoszenie jakości zarządzania, transfer wiedzy oraz szybsze wdrażanie technologii.

Polskie przedsiębiorstwa nadal zbyt wolno korzystają również ze sztucznej inteligencji, chmury obliczeniowej, automatyzacji i robotyzacji. Są to technologie szczególnie istotne w warunkach starzenia się społeczeństwa i zmniejszania liczby pracowników. Mogą zwiększyć produktywność i konkurencyjność, ale wymagają kompetentnych menedżerów, gotowości do podejmowania ryzyka oraz ciągłego uczenia się.

Lista barier niemal się nie zmienia

Zdaniem Pawła Borysa w Polsce często wiadomo, jakie działania należy podjąć, lecz mimo to decyzje nie zapadają.

- Od wielu lat przedsiębiorcy wskazują te same przeszkody: skomplikowany system podatkowy, ograniczoną współpracę nauki z biznesem, niedoskonały system zamówień publicznych oraz niejasne lub nieskuteczne regulacje dotyczące komercjalizacji wynalazków - mówi.

Jednym z przykładów jest sytuacja naukowców tworzących rozwiązania, które mogą znaleźć zastosowanie w biznesie. Brak przejrzystych zasad udziału twórców w przyszłych korzyściach utrudnia przenoszenie pomysłów z uczelni do przedsiębiorstw. To właśnie takie szczegółowe rozwiązania mogą decydować o tym, czy innowacja pozostanie w laboratorium, czy stanie się podstawą nowej firmy i produktu. ©℗

eprasa.pl 33e7568f9f

PRAWO I PODATKI

Toczy się gra o miliardy i duży procent polskiego eksportu rolnego

Polska jest drugim po Włoszech producentem tytoniu w Unii Europejskiej. Tytoń i wyroby tytoniowe co roku stanowią blisko 10 proc. wartości całego polskiego eksportu rolno-spożywczego.

Grzegorz Gajda

Planowane regulacje unijne mogą nawet całkowicie przekreślić przyszłość upraw tytoniu w Polsce. Co nowe dyrektywy podatkowe i zdrowotne oznaczają dla polskich rolników? Czy polskie uprawy zastąpi tani tytoń sprowadzany z Chin, Indii i Brazylii? O tym dyskutowano podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu.



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Najbliższe miesiące zdecydują o całych dekadach w przetwórstwie

To jest gra o kilka miliardów euro

Debata o przyszłości polskiego tytoniu wykracza poza produkcję rolną. Dotyczy losu kilku tysięcy gospodarstw, rozbudowanego sektora przetwórczego, wpływów podatkowych oraz ważnej części polskiego eksportu rolno-spożywczego. Unia Europejska zaostrza wymogi co do wyrobów tytoniowych, planuje zmiany w podatku akcyzowym i wspólnotowej polityce rolnej.

Rozmawiano o tym w specjalnej debacie podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu. W dyskusji uczestniczyli: Jerzy Chróścikowski - Senator RP, Szymon Sikorski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, Janusz Wojciechowski - Komisarz Unii Europejskiej ds. Rolnictwa w latach 2019-2024, Jakub Olipra - Analityk Rynku Rolnego i Dariusz Kozłowski, wójt gminy Telatyn.

Polskie wyroby tytoniowe stanowią około 10 proc. wartości eksportu rolno-spożywczego. Przelicza się to na 5 mld euro i blisko 0,5 proc. polskiego PKB.

Polska jest jednym z kluczowych producentów i eksporterów wyrobów tytoniowych. Mamy ponad trzy tysiące gospodarstw, które zajmują się uprawami tytoniu. Niektóre regiony są szczególnie eksponowane na skutki planowanych regulacji. Nie można ograniczać tego wpływu jedynie do plantatorów. To także bardzo rozbudowane przetwórstwo tytoniu, a około 90 proc. jego produkcji trafia na eksport. Polska jest swego rodzaju hubem przetwórczym – dużo kupujemy tytoniu nieprzetworzonego, następnie go przetwarzamy i eksportujemy - wylicza Szymon Sikorski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wyroby tytoniowe stanowią około 20 proc. naszej nadwyżki w handlu artykułami rolno-spożywczymi.

Kiedy więc chwalimy się sukcesami polskich eksporterów artykułów rolno-spożywczych, trzeba pamiętać, że bez tytoniu i wyrobów tytoniowych tego sukcesu w takim wymiarze by nie było. Mówimy o kwocie prawie 5 mld euro. To około 0,5 proc. naszego PKB. W związku z tym jest to gra o naprawdę dużą stawkę – dodaje.

W ocenie uczestników debaty szczególnie istotne jest spojrzenie na sektor jako na cały łańcuch gospodarczy – od gospodarstwa rolnego, przez skup i przetwórstwo, po eksport i wpływy podatkowe.

Rolnicy nie powinni być kozłami ofiarnymi

Jeszcze dekadę temu uprawą tytoniu zajmowało się około 12 tys. polskich gospodarstw. Obecnie jest ich nieco ponad 3 tys.

Zmniejsza się również powierzchnia upraw, choć jednocześnie postępuje konsolidacja gospodarstw. Średnie gospodarstwo tytoniowe jest dziś większe niż dawniej, a sama produkcja bardziej wyspecjalizowana i kapitałochłonna.

Były unijny komisarz Janusz Wojciechowski przekonywał, że polityka ograniczania konsumpcji tytoniu powinna koncentrować się przede wszystkim na zdrowiu publicznym, a nie na eliminowaniu producentów rolnych z systemu wsparcia.

Walka z nałogiem tytoniowym nie powinna zaczynać się od plantatorów tytoniu i ich gospodarstw. Dzisiaj sytuacja jest bardzo trudna, bo wygasają wszystkie formy wsparcia plantatorów w ramach ogólnego systemu pomocy dla rolników. Zaczyna się batalia o to, by plantatorów tytoniu nie wykluczyć z jakiejkolwiek unijnej pomocy. Nie rolnicy powinni być kozłami ofiarnymi w walce z nałogiem - uważa były komisarz.

Janusz Wojciechowski mówił o planach redukcji unijnego finansowania rolnictwa o około 30 proc., co w przypadku Polski oznaczałoby ubytek środków z 5 mld euro rocznie do około 3,5 mld euro.

Lubelszczyzna jest najbardziej narażona

Konsekwencje zmian mogą być szczególnie dotkliwe dla Lubelszczyzny. Dariusz Kozłowski, wójt gminy Telatyn, podaje przykład powiatu tomaszowskiego, w którym uprawy tytoniu są podstawowym źródłem dochodu.

Uprawy tytoniu zajmują tutaj bardzo dużą część gospodarstw. Powiat biłgorajski i cały region Lubelszczyzny są szczególnie związane z tą produkcją. To nie jest kwestia kilku osób. Od tych upraw zależy życie wielu rodzin. Doświadczaliśmy już w rolnictwie wielu reform. Widziałem, jak stopniowo likwidowano gospodarstwa zajmujące się hodowlą bydła czy trzody chlewnej. Plantatorzy buraka cukrowego również schodzili z produkcji. Obawiam się, że dokładnie to samo może wydarzyć się z gospodarstwami tytoniowymi.

Nie chodzi tylko o to, czy rolnik dostanie dopłatę. Chodzi o przyszłość jego gospodarstwa. Są gospodarstwa tytoniowe wyspecjalizowane, wyposażone w profesjonalny sprzęt, maszyny do zbioru i suszarnie. W ten sektor zainwestowano ogromne pieniądze. I co teraz? Rolnicy mają się przestawić na zioła albo wierzbę energetyczną? To jest nierealne. Nie można z dnia na dzień przestawić gospodarstwa na zupełnie inną produkcję - pyta Dariusz Kozłowski.

Samorządowiec zwraca uwagę, że gospodarstwa tytoniowe nie są „prostymi", niskokapitałowymi gospodarstwami rolnymi. Wiele z nich posiada specjalistyczny sprzęt, suszarnie oraz maszyny wykorzystywane do zbioru i przetwarzania surowca. Inwestycje w tego typu infrastrukturę były często realizowane przez całe pokolenia.

Dlatego – jego zdaniem – propozycja, aby plantatorzy po prostu zmienili profil produkcji i zaczęli uprawiać inne rośliny, jest oderwana od realiów ekonomicznych.

Zmiana produkcji wymagałaby bowiem nie tylko znalezienia alternatywnej uprawy, ale również zakupu nowych maszyn, przebudowy infrastruktury i poniesienia kosztów związanych z wejściem na nowy rynek.

Trzeba też pamiętać o pewnym paradoksie. Możemy chcieć ograniczać negatywny wpływ tytoniu na zdrowie społeczeństwa, ale problem nie zniknie tylko dlatego, że przestaniemy produkować tytoń w Polsce. Wtedy po prostu nie zaczniemy importować go z zagranicy - dodaje senator Jerzy Chruścikowski.

Restrykcyjna polityka wobec europejskiej produkcji może doprowadzić do ograniczenia krajowych upraw, ale niekoniecznie do proporcjonalnego ograniczenia konsumpcji. W efekcie Europa może zacząć w większym stopniu importować produkt, którego własną produkcję wcześniej ograniczyła - ostrzega.

Energia kolejnym problemem

Regulacje nie są jedynym zagrożeniem. Uczestnicy debaty wskazywali także na coraz wyższe koszty energii, pracy i paliw. Problem dotyka zarówno rolnictwa, jak i całego przetwórstwa. W debacie zwracano uwagę na różnicę między europejskimi a amerykańskimi cenami energii oraz na ryzyko pogłębiania się deficytu energetycznego w Polsce.

Jeżeli ceny energii rosną, a jednocześnie nakładamy kolejne obciążenia na gospodarkę, to konkurencyjność europejskiego rolnictwa i przemysłu będzie coraz słabsza.

Nie chodzi tylko o tytoń.

Jeżeli chcemy rozwijać rolnictwo 4.0, 5.0 czy 6.0, czyli rolnictwo wykorzystujące nowe technologie, musimy mieć energię. Tymczasem Polska ma problem z deficytem energetycznym. Jak chcemy uprawiać i suszyć tytoń, jak chcemy automatyzować gospodarstwa i zwiększać ich efektywność, jeżeli jednocześnie nie zapewnimy odpowiedniej ilości taniej energii? Możemy pisać kolejne raporty o innowacyjności, robotyzacji i nowoczesnym rolnictwie, ale bez rozwiązania problemu energii gospodarczo nie wytrzymamy konkurencji ze światem – podkreśla Szymon Sikorski.

Akcyza może napędzać szarą strefę

Kolejnym, poważnym zagrożeniem jest polityka akcyzowa. Senator Jerzy Chruścikowski wskazywał na nowe propozycje zmian w unijnym systemie opodatkowania wyrobów tytoniowych. Część wpływów z akcyzy miałaby trafiać do budżetu UE. Problem w tym, że wyższe opodatkowanie legalnych produktów może zwiększać szarą strefę, która w Polsce już sięga 7 proc. rynku.

Najprostsza definicja krzywej Laffera mówi, że jeżeli będziemy zwiększać obciążenia fiskalne, dochody państwa w pewnym momencie zaczną spadać. Ludzie będą szukać czegoś innego – tańszego, być może gorszego, ale stanowiącego substytut legalnego produktu.

W przypadku wyrobów tytoniowych działa bardzo prosty mechanizm. Jeżeli legalny produkt staje się coraz droższy, część konsumentów szuka alternatywy na rynku nielegalnym.

To nie jest tylko kwestia wpływów podatkowych. Rozwój szarej strefy oznacza również problemy związane z jakością produktów i kontrolą rynku. Dlatego polityka podatkowa powinna uwzględniać nie tylko założenie, że wyższa stawka oznacza większe wpływy. Przy zbyt wysokim opodatkowaniu może zadziałać mechanizm odwrotny – wyjaśnia Jakub Olipra.©℗

eprasa.pl 33e7568f9f

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Wiktor proponuje Kai randkę, ona jednak czuje, że powinni zwolnić tempo. Tymczasem na SOR trafia 50-latek z bólem zamostkowym. Jest z nim młoda i piękna partnerka. Kaja nie wyklucza zawału, ale sprawdza dalej, gdy dochodzi do nagłego zatrzymania krążenia. Okazuje się, że partnerka pacjenta to córka wiceprezydenta miasta, której ojciec wezwał wybitnego kardiologa do nadzorowania leczenia – dr. Strzemińskiego, którego Kaja już poznała... Ponowne spotkanie z profesorem przypomina rollercoster. Zyta jest u Tadeusza. Ojciec szykuje się na trening konny, ale... pod krawatem. Niebawem Tadeusz trafia na SOR po upadku z konia. Anna Knapik przyjmuje młodą kobietę po wypadku na rowerze. Dr Orłowska musi podjąć bardzo trudną decyzję. Kasia chce się wyprowadzić i kupić dom, ale niespodzianka sprawia, że dzieci nie chcą mieszkać na dwa domy.





G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Kolejne spotkanie Sowińskiego z Olkiem szybko zmienia się w prowokację i bójkę. Chodakowski jest później tak wzburzony, że zarówno wieczór, jak i większość nocy spędza w barze. Tymczasem Mariusz odkrywa, że dyrektor kliniki ma romans z Kasią. Wybucha niekontrolowaną wściekłością i zjawia się w domu rywala. Dochodzi do brutalnej przepychanki, a pięści idą w ruch! Z kolei Domańska podczas służbowego wyjazdu zdradza Marcinowi, że jej mąż jest bezpłodny. Składa również propozycję Chodakowskiemu, aby został ojcem jej dziecka! W zamian kobieta jest gotowa zapłacić fortunę: aż milion złotych... Martyna natomiast w końcu decyduje się na szczerą rozmowę z Jakubem. Wyznaje detektywowi, że jest w nim zakochana. Karski w odpowiedzi zaprasza przyjaciółkę na oficjalną randkę.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Życie Grega pchniętego nożem przez żonę jest zagrożone. Weronika bardziej martwi się o Ewelinę. W areszcie – jako jej obrońca – z przerażeniem słucha relacji Kalskiej o tym, jak Greg znowu ją pobił do krwi, a potem chciał utopić w wannie. Kobieta jest w okropnym stanie. Roztocka chce jej załatwić psychiatrę, ale Ewelina nie dba o to. Prosi tylko Weronikę, żeby zaopiekowała się jej córką... Zięba uzgadnia z Dorotą nowości w menu ich baru. Jako łasuch jest zachwycony pomysłem współpracy ze specjalistką, którą znalazła wspólniczka. Elena – autorka bloga cukierniczego – uprzedza, że jest trudna w relacjach, ale potrafi robić cudowne desery. Zakrzewska przekonuje ją, by piekła dla nich... Jakiś czas później Dorota w nerwach odbiera telefon – jest bardzo dla kogoś nieprzyjemna! Bednarczuk zwierza się Dance, że mąż nie akceptuje jej fantazji i wręcz zaczyna się jej bać! Do Zimińskiej wpada Halinka, która znalazła listy Janusza. Sądzi, że zamierza się jej... oświadczyć! Nagle puka Bednarczuk, która przyszła na tajne korepetycje z Januszem. Zimińska musi improwizować – wita Teresę jako... swoją sprzątaczkę!



G. 9:55

Vigil

Ale Kino+ HD

Najnowszy serial sensacyjny prosto od producentów głośnego „Bodyguarda". Zniknięcie statku rybackiego oraz tajemnicza śmierć na pokładzie atomowego okrętu podwodnego Trident HMS Vigil stają się przyczynkiem do burzliwego śledztwa. Powszechna uwaga skierowana jest na nadkomisarz Amy Silvę. Funkcjonariuszka rozpoczyna śledztwo. Łatwo nie jest – aby dotrzeć do prawdy, kobieta musi oprzeć się politycznym naciskom.



G. 14:15

Agenci NCIS

AXN

Serial o grupie agentów specjalnych, prowadzących śledztwa kryminalne w obrębie amerykańskiej marynarki wojennej i Marines. W 1. odcinku 10. sezonu prezydent USA wydaje rozkaz ścigania Harpera Dearinga, odpowiedzialnego za atak na NCIS. Ducky próbuje normalnie funkcjonować po zawale serca.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Klara natrafia na ślad regularnych przelewów do Giulii. Wychodzi na jaw, że udział mieli zarówno Kamil, jak i Piotr. Zośka analizuje kolejne teczki, a każdy odnaleziony dokument coraz bardziej podważa wersję wydarzeń Kamila. Oliwka nie kryje rozczarowania postawą matki, zarzucając jej, że śledztwo pochłania ją bardziej niż relacja z własną córką.

eprasa.pl 33e7568f9f

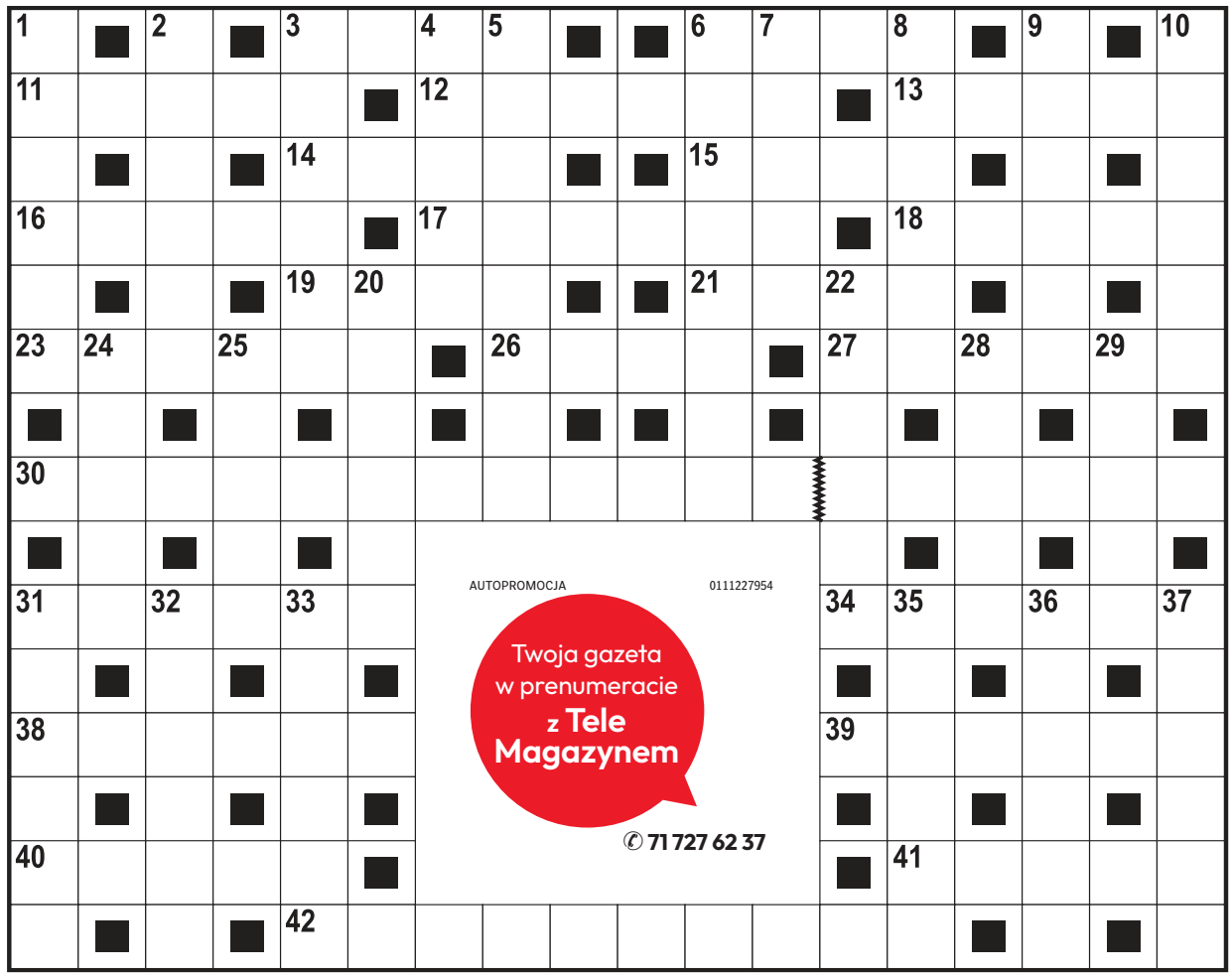
KRZYŻÓWKA NR 146

Poziomo:

3) chroni głowę Bartosza Zmarzlika,
6) nagły wzrost gospodarczy,
11) pustynny miraż, fatamorgana,
12) muszkieter z cyklu powieściowego Dumasa,
13) Lipnicka lub Sokołowska,
14) „Gdzie jest …”, amerykański film animowany,
15) łódź półwyścigowa, jedynka,
16) broń miotająca bełty,
17) ulotka propagandowa,
18) święty obraz w cerkwi,
19) kraj w Ameryce Południowej z Machu Picchu,
21) planeta Układu Słonecznego,
23) osesek leśnego ssaka,
26) pędzi próżniacze życie, nicpoń,
27) koń maści czarnej,
30) film krótkometrażowy w reżyserii Stevena Spielberga,
31) karpiowata ryba słodkowodna,
34) wymarły przodek konia domowego,
38) małpiatki z Madagaskaru,
39) większy od smartfona,
40) dramat sportowy z rolą Sylvestra Stallone,
41) zasiada w komisji konkursowej,
42) potrawa z piekarnika.

Pionowo:

1) silnie rozwinięty mięsień ramienia,
2) życie w komforcie, przepych,
3) wyścielany mebel z oparciem,
4) twardy, srebrzystobiały metal o symbolu Sm,
5) drapieżny kuzyn jastrzębia,
6) gród obronny kultury łużyckiej z około 700 r. p.n.e.,
7) … Pietuszewski, piłkarz z FC Porto,
8) w dzbanku Balladyny,
9) rodzaj małego fletu,
10) broń sieczna dragona,
20) sielankowy utwór poetycki, idylla,
22) nowy fragment tekstu,
24) dawniej elekcja króla,
25) oddana przez uczciwego znalazcę,
28) śledzi ruch samolotów,
29) surowiec dla kaletnika,
31) kompozycja Maurice'a Ravela z 1928 roku,
32) „… na papieża”, film Władysława Pasikowskiego,
33) mityczny syn nimfy Liriope lub kwiat,
35) potoczna nazwa grochodrzewu,
36) pracuje przy wyrębie,
37) środowisko naturalne, przyroda.

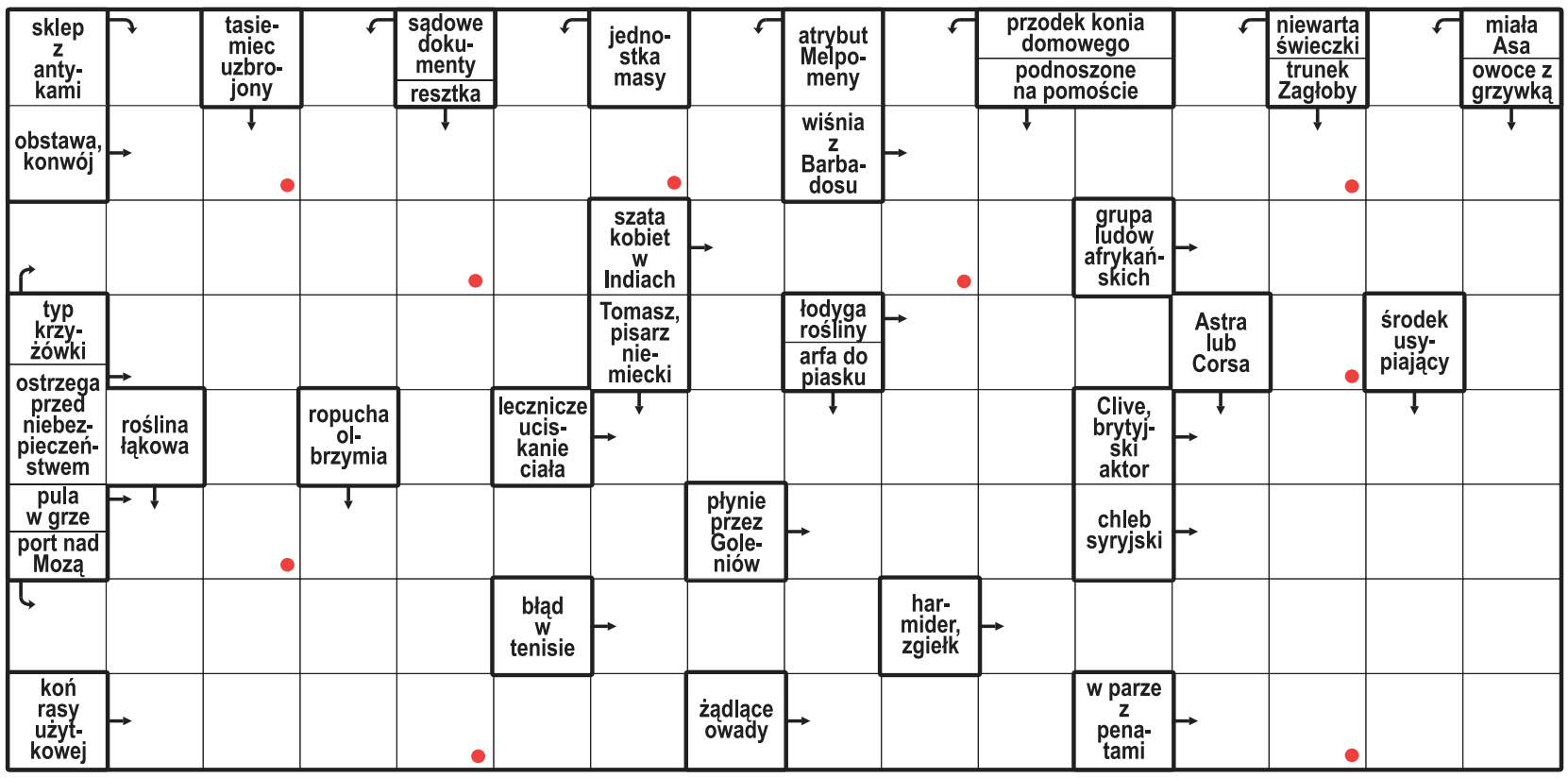


AUTOPROMOCJA 0111227954
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 71 727 62 37

ROZWIĄZANIE NR 145

P	R	Z	E	P	I	S	■	K	■	S	Z	K	L	A	N	K	A		
O	■	O	■	I	■	T	R	A	C	Z	■	R	■	L	■	W	■		
T	O	R	P	E	D	O	■	N	■	K	R	U	K	I	L	I	S		
O	■	B	■	G	■	J	O	D	Ł	A	■	Ż	■	B	■	A	■		
P	L	A	N	I	C	A	■	Y	■	P	I	A	N	I	S	T	A		
■	I	■	O	■	■	K	R	Z	T	A	■	■	A	■	Z	■	■		
S	T	O	N	K	A	■	Y	■	R	■	R	A	D	Y	K	A	Ł		
■	W	■	E	■	P	A	Ś	N	I	K	■	■	I	■	O	■	A		
B	A	S	T	I	A							Z	A	S	T	A	W		
A	■	T	■	■	R							E	■	A	■	■	K		
K	L	A	T	K	A							G	Ę	G	A	W	A		
O	■	J	■	■	T							A	■	A	■	Y	■		
J	U	N	E	A	U							R	A	N	D	K	A		
A	■	I	■	■	R							E	■	E	■	O	■		
D	I	A	K	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K	■	K	Ę	P	A		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STOKROTKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz słuchaj też innych. Horoskop dzienny mówi, że odbędziesz spokojną rozmowę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość opłaci się podwójnie.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by otworzyć nowe drogi.

Byk (20.04 - 20.05)
Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa oczyści atmosferę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop dzienny na dziś sugeruje zostawić miejsce na współpracę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy krok po kroku. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny sukces doda Ci wiary.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie unikaj trudnej decyzji. Horoskop dzienny mówi, że równowaga wróci, gdy powiesz, czego chcesz!

Panna (23.08 - 22.09)
Zachowaj dyskrecję i obserwuj sytuację. Horoskop na dziś wróży, że ktoś pokaże Ci swoje prawdziwe intencje!

Waga (23.09 - 22.10)
Spróbuj czegoś nowego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczny pomysł przyniesie korzyści.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na jednym celu. Horoskop dzienny zapowiada, że konsekwencja da oczekiwane efekty.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Daj szansę nietypowemu pomysłowi. Horoskop na dziś wróży, że inspirująca rozmowa zmieni Twoje plany.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę ciszy, która doda Ci sił.

eprasa.pl 33e7568f9f

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze problemy Jana Urbana na zgrupowaniu kadry

Jakub Jabłoński

Piłkarze reprezentacji Polski w poniedziałek rozpoczęli ponad dwutygodniowe zgrupowanie, obejmujące cztery mecze Ligi Narodów. Selekcjoner Jan Urban już pierwszego dnia musiał jednak zareagować na trzy kontuzje i dowołał... dwóch piłkarzy, w tym debiutanta, który przygotowywał się do gry w młodzieżowej kadrze.



FOT. SYLWIA DABROWA

Robert Lewandowski pojawi się na zgrupowaniu kadry, jutro wraz z trenerem ma wystąpić na konferencji prasowej

Jeszcze nie rozpoczęło się zgrupowanie, a trener Urban już miał pierwsze duże problemy. Kontuzji doznali nagle bramkarz Kamil Grabara, który podczas sobotniego treningu Juventusu zerwał więzadło w kolanie, a także napastnik Kasimpasy Adrian Benedyczak i skrzydłowy Sturmu Graz Filip Rózga.

Wszyscy zostają w klubach, gdzie będą przechodzili proces rekonwalescencji pod opieką sztabów medycznych. Selekcjoner zdecydował się w ich miejsce dowołać jedynie dwóch piłkarzy.

Mowa o 19-letnim ofensywnym pomocniku Zagłębia Lubin Marcelu Regule, a także z Widzewa Bartłomieju Drągowskim, który raczej będzie rywalizował z Mateuszem Kochalskim o miano drugiego bramkarza.

Jedynką wobec absencji Grabary powinien zostać zbierający świetne recenzje w Arabii Saudyjskiej Marcin Bułka. Golkiper został wyróżniony za ostatni miesiąc tytułem najlepszego bramkarza ligi.

Biało-Czerwoni w drugiej dywizji Ligi Narodów zagrają kolejno: z Bośnią i Hercegowiną już w piątek 25 września w Warszawie, trzy dni później ze Szwecją w Sztokholmie (Solna), 2 października – ponownie na PGE Narodowym – z Rumunią, a po kolejnych trzech dniach czeka ich rewanż na wyjeździe z Bośniakami w Zenicy. Wszystkie mecze o godz. 20.45.

Zgrupowanie zacznie się tradycyjnie w warszawskim hotelu Double Tree by Hilton. Piłkarze zebrali się w poniedziałek do godz. 18, a pierwszy trening odbędzie się dzień później na boisku KS ZWAR, które na kolejnych zgrupowaniach również ma służyć reprezentacji.

– Problem z boiskiem dla kadry był od lat. Od roku rozmawiamy w sztabie szkoleniowym i z prezesem (Cezarym Kuleszą), żeby to ułatwić drużynie. Mogę potwierdzić, że we wtorek i środę będziemy trenować na boisku ZWAR. To duże ułatwienie, bo nie musimy jeździć po całej Warszawie i okolicach. Do Legia Training Center w Książenicach jest 40 minut autokarem, a tu mamy znacznie bliżej. To boisko będzie do naszej wyłącznej dyspozycji, podobnie w przyszłości – tłumaczył dyrektor techniczny reprezentacji Polski Adrian Mierzejewski.

Pierwszą konferencję prasową z udziałem kapitana kadry Roberta Lewandowskiego zaplanowano na wtorek od godz. 14.30.

Na czwartek podopieczni Urbana mają zaplanowany trening już na PGE Narodowym, a dzień po pierwszym meczu z Bośniakami, czyli w sobotę, udadzą się do Sztokholmu. Kadra Jana Urbana będzie przebywać jednak nie tylko w tych miejscach.

Po meczu ze Szwecją Biało-Czerwoni przylecą w nocy do Modlina, skąd pojadą do Sochocina.

W niewielkiej miejscowości koło Płońska spędzą następne trzy dni. Tam również będą trenować, z dala od miejskiego zgiełku.

SIATKÓWKA

Niemcy na drodze Polaków po medal mistrzostw Europy. Wygrany zagra w półfinale

Paweł Wiśniewski

22 września br., czyli dzisiaj, Sofia, hala Arena 8888. Stawką? Półfinał mistrzostw Europy siatkarzy. Polska kontra Niemcy. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów tegorocznej edycji Men's European Volleyball Championship - nie tylko bowiem bronią tytułu, ale przystąpili do rozgrywek jako zwycięzcy Ligi Narodów.

W podobnej sytuacji nasi siatkarze byli trzy lata temu - najpierw wygrali Volleyball Nations League, a dwa miesiące później drugi raz w historii zostali mistrzami Europy.

Dla Polaków to pożegnanie z Sofią, w której grali od początku mistrzostw Europy - najpierw w fazie grupowej (po 3:0 z Portugalią, Izraelem, Macedonią Północną i Ukrainą oraz 2:3 z Bułgarią).

W 1/8 finału rozbiliśmy Łotyszy 3:0, a w ćwierćfinale czekają już Niemcy.

Oba mecze półfinałowe, finał i spotkanie o brązowy medal zagrają w mediolańskiej Unipol Forum.

Reprezentacja Niemiec trochę niespodziewanie znalazła się w ćwierćfinale mistrzostw Europy. W Sofii siatkarze prowadzeni przez włoskiego szkoleniowca Massimo Bottiego, który zastąpił naszego Michała Winiarskiego, sprawiła nie lada niespodziankę, pokonując Bułgarię 3:2 (21:25, 21:25, 25:19, 25:23, 15:12).

Współgospodarze tegorocznych ME to aktualni wicemistrzowie świata. Przed własną publicznością w pierwszych dwóch setach nie mieli problemów z Niemcami, osłabionymi brakiem kontuzjowanych - rozgrywającego Johannesa Tille i przyjmującego Moritza Karlitzka.

W trzeciej i czwartej partii rywale weszli jednak na wyższy poziom, wykorzystali rozluźnienie oraz błędy gospodarzy i doprowadzili do tie-breaka.

W piątym secie po emocjonującej i zaciętej walce Niemcy wygrali i sprawili jedną z większych niespodzianek w tej edycji mistrzostw Europy. Zrewanżowali się tym samym Bułgarom, bowiem w ubiegłorocznym mundialu przegrali z nimi na 0:3, a pierwszy set zakończył się niecodziennym wynikiem 38:40. Wcześniej Niemcy nie wykorzystali 11 setboli.

- To był bardzo emocjonalny i nerwowy mecz - podkreślił środkowy Anton Brehme, który przez dwa sezony grał w polskiej lidze w JSW Jastrzębski Węgiel. - Myślę, że zagraliśmy na boisku jak rodzina, co pozwoliło nam wyzwolić dodatkowe pokłady energii. Walczyliśmy także za kolegów, których z nami nie ma. Bardzo dobrze serwowaliśmy i dobrze graliśmy w systemie blok-obrona. To był klucz. Bułgaria to bardzo mocna drużyna, ale my się nigdy nie poddaliśmy. Jestem podekscytowany, że zagramy z Polakami. Będzie się działo...

Spotkanie z Biało-Czerwonymi będzie wyjątkowe również dla trenera Niemców, który trzy ostatnie sezony spędził w polskiej ekstraklasie - najpierw doprowadził do mistrzostwa ekipę Bogdanka LUK Lublin, a później pracował w Asseco Resovia Rzeszów.

Mecze ćwierćfinałowe:

- wtorek (22 września, Sofia): Rumunia - Francja (godz. 15.00) i Polska - Niemcy (godz. 18.00)
- środa (23 września, Turyn): Belgia/Czechy - Słowenia/Serbia (godz. 15.00) i Włochy - Finlandia (godz. 18.00).

SKOKI NARCIARSKIE

Anna Twardosz z dubletem w Râșnovie. Polka zdobyła rumuński Siedmiogród

Paweł Wiśniewski

Brawo, brawo, brawo. Nasza Anna Twardosz dwukrotnie okazała się bezkonkurencyjna w zawodach Letniej Grand Prix pań w skokach narciarskich.

Dla Polki to pierwsze zwycięstwa w karierze – w sumie po raz czwarty stanęła na podium imprezy tej rangi. Wszystkie miejsca w czołowej „trójce" zanotowała właśnie na kompleksie „Trambulina Valea Cărbunării" usytuowanym w rumuńskim Siedmiogodzie – przed rokiem była dwukrotnie trzecia, a teraz dwukrotnie triumfowała.

W klasyfikacji generalnej Letniego Grand Prix pań prowadzi Słowenka Ema Klinec (345 punktów) przed Yuki Ito z Japonii (278). Dzięki dwóm wygranym Anna Twardosz (274) awansowała na 3. miejsce.

W zmaganiach panów Paweł Wąsek raz był drugi (za Amerykaninem Jasonem Colby), cały cykl LGP wygrał Japończyk Naoki Nakamura.

Ostatnią rundę Letniego Grand Prix skokach narciarskich zaplanowano na 24-25 października br. w niemieckim Klingenthal, na „Vogtland Arena", gdzie odbędą się indywidualne konkursy kobiet i mężczyzn na dużej skoczni oraz zmagania drużyn mieszanych.



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Anna Twardosz pochodzi z bardzo wysportowanej rodziny. Ma dwie siostry i trzech braci i niemal wszyscy uprawiali kiedyś jakiś sport

eprasa.pl 33e7568f9f

SPORT

Hala Orbita się zmienia. Obiekt przy ul. Wejherowskiej we Wrocławiu przeszedł modernizację, która kosztowała 3 mln zł

ŻUŻEL

Sparta w rewanżu potrzebuje wybitnego występu

Dawid Foltyniewicz

Betard Sparta potrafiła wygrywać starty, ale na dystansie punkty zbyt często przejmowali gospodarze. Z Torunia Wrocławianie wrócili z porażką 35:55 i bardzo trudnym zadaniem przed rewanżem finału PGE Ekstraligi.



FOT. PAP/AGNIESZKA BIELECKA

Żużlowcy PRES Grupy Deweloperskiej w ostatnich biegach zdeklasowali Betard Spartę Wrocław

Najpierw było blisko dwugodzinne oczekiwanie na rozpoczęcie zawodów z powodu deszczu, później widowiskowe ściganie i długo dość wyrównana walka. Dopiero końcówka przyniosła wynik, który zdecydowanie przybliżył PRES Grupę Deweloperską Toruń do mistrzostwa Polski. Sparta przegrała trzy ostatnie wyścigi po 1:5. Z ośmiopunktowej straty po 12. biegu zrobiło się dwadzieścia punktów na koniec spotkania.

– Zaczęło się dobrze, skończyło słabo. Nie ma co się oszukiwać. Ostatnie trzy wyścigi tym bardziej nas dobiły – mówił po zawodach Protasiewicz.

Jeszcze po ósmej gonitwie goście tracili do rywali tylko dwa punkty. Daniel Bewley i Brady Kurtz przywieźli wtedy podwójne zwycięstwo, zostawiając za sobą Emila Sajfutdinowa. To był moment, w którym Sparta mogła myśleć nawet o wygranej na Motoarenie. Tym bardziej że dobre wyjścia spod taśmy dawały jej kolejne okazje do zdobywania punktów.

Problem zaczynał się później. Wrocławianie obejmowali prowadzenie, ale nie potrafili go utrzymać. Najboleśniej przekonał się o tym Artiom Łaguta w 13. wyścigu. Prowadził przez trzy okrążenia, a na ostatnim wyprzedzili go Sajfutdinow i Robert Lambert. Zamiast ograniczenia strat Betard Sparta dostała kolejny cios. W następnym biegu Sajfutdinow i Patryk Dudek także na dystansie poradzili sobie z parą gości.

– Prędkość była cały czas dobra, uważam. Tylko bardziej to wynikało z jazdy – oceniał szkoleniowiec Betard Sparty. – Trochę się pogubiliśmy jako drużyna. Uważam, że stać nas było na lepszy wynik.

W takim meczu od liderów trzeba wymagać więcej. Kurtz nie wygrał żadnego z sześciu startów i zakończył zawody z sześcioma punktami oraz dwoma bonusami. Maciej Janowski miał cztery punkty i bonus, z czego trzy punkty zdobył dopiero w swoim ostatnim występie. Po dziesięć wywalczyli Bewley i Łaguta, ale nawet ich dorobek nie oddaje różnicy między obiecującym początkiem a nieudaną końcówką. Łaguta rozpoczął mecz od dwóch zwycięstw, a w trzech ostatnich startach przywiózł łącznie dwa punkty.

– Gospodarze jechali szybciej po zewnętrznej, przy krawężniku. Było widać dysproporcję w prędkości, zwłaszcza w końcówce – powiedział Janowski.

W końcowych wyścigach nie było już gdzie szukać dodatkowych punktów. Do walki ruszali najbardziej doświadczeni zawodnicy WTS-u, a rezultat tylko się pogarszał. Torunianie mieli trzech seniorów z dwucyfrowymi zdobyczami, w tym Mikkela Michelsena, który uzbierał 14 punktów. Wrocławianom brakowało równie pewnego lidera, potrafiącego wygrywać także wtedy, gdy mecz wchodził w decydującą fazę.

– Wszyscy mogli pojechać lepiej. I zdecydowanie w końcówce zawodów – przyznał Protasiewicz.

Do rewanżu na Stadionie Olimpijskim, zaplanowanego na 4 października, pozostają dwa tygodnie. Sparta ma czas na przygotowania, ale niewiele wskazuje na to, że odzyska Bartłomieja Kowalskiego. Na pytanie, czy zabraknie go również w drugim finale, menedżer odpowiedział: „Raczej tak". To szczególnie zła wiadomość przed spotkaniem, w którym potrzebna będzie skuteczność całej drużyny.

W rundzie zasadniczej Betard Sparta pokonała u siebie Torunian 52:38. Powtórka takiego wyniku tym razem nie wystarczy do odrobienia strat. Na Olimpijskim trzeba będzie wygrać jeszcze wyżej, przeciwko rywalowi, którego liderzy właśnie pokazali bardzo dobrą formę.

– To muszą być wybitne zawody, nie oszukujmy się – podkreślił Protasiewicz. – Od czwartku zaczynamy przygotowania. To nie jest tak, że będziemy siedzieć i czekać dwa tygodnie.

PGE EKSTRALIGA

PIERWSZY FINAŁ

PRES Grupa Deweloperska Toruń - Betard Sparta Wrocław 55:35

PRES: 9. Patryk Dudek - 8+2 (3,1*,1,1,2*); 10. Robert Lambert - 11+2 (2,2,3,2*,2*); 11. Norick Bloedorn - 4+2 (0,2*,1,1*); 12. Mikkel Michelsen - 14 (2,3,3,3,3); 13. Emil Sajfutdinow - 11+1 (1*,3,1,3,3); 14. Mikołaj Duchiński - 2+1 (1,1*,0); 15. Antoni Kawczyński - 5 (3,0,2); 16. Bartosz Derek - NS.

Sparta: 1. Daniel Bewley - 10 (2,2,3,2,0,1); 2. Maciej Janowski - 4+1 (0,1*,0,3); 3. Brady Kurtz - 6+2 (1*,1,2*,2,0,0); 4. Michał Obst - 0 (-,-,-,-,-); 5. Artiom Łaguta - 10 (3,3,2,1,1,0); 6. Marcel Kowolik - 3 (0,3,0,0); 7. Mikkel Andersen - 2 (2,0,0,0); 8. Nikodem Mikołajczyk - NS.

Bieg po biegu: 1. (61,22) Dudek, Bewley, Kurtz, Bloedorn - 3:3 - (3:3); 2. (61,68) Kawczyński, Andersen, Duchiński, Kowolik - 4:2 - (7:5); 3. (61,70) Łaguta, Michelsen, Sajfutdinow, Janowski - 3:3 - (10:8); 4. (61,42) Kowolik, Lambert, Duchiński, Andersen - 3:3 - (13:11); 5. (61,56) Michelsen, Bloedorn, Kurtz, Kowolik - 5:1 - (18:12); 6. (61,42) Sajfutdinow, Bewley, Janowski, Kawczyński - 3:3 - (21:15); 7. (61,32) Łaguta, Lambert, Dudek, Andersen - 3:3 - (24:18); 8. (61,65) Bewley, Kurtz, Sajfutdinow, Duchiński - 1:5 - (25:23); 9. (61,68) Lambert, Bewley, Dudek, Janowski - 4:2 - (29:25); 10. (61,40) Michelsen, Łaguta, Bloedorn, Kowolik - 4:2 - (33:27); 11. (62,30) Michelsen, Kurtz, Dudek, Bewley - 4:2 - (37:29); 12. (62,75) Janowski, Kawczyński, Bloedorn, Andersen - 3:3 - (40:32); 13. (61,91) Sajfutdinow, Lambert, Łaguta, Kurtz - 5:1 - (45:33); 14. (62,05) Sajfutdinow, Dudek, Łaguta, Kurtz - 5:1 - (50:34); 15. Michelsen, Lambert, Bewley, Łaguta - 5:1 - (55:35).

PIŁKA NOŻNA

Rezerwy Śląska w meczu z Hutnikiem Kraków przerwały serię porażek

Dawid Foltyniewicz

Pięć ligowych porażek z rzędu i wreszcie przełamanie. Śląsk II Wrocław pokonał przy Oporowskiej Hutnika Kraków 2:0 w 9. kolejce Betclic 2 Ligi. Bramki zdobyli Szymon Rygiel i Mikołaj Tudruj.

W 22. minucie Rygiel wykorzystał dośrodkowanie Krzysztofa Danielewicza z rzutu rożnego i otworzył wynik.

Po zmianie stron Hutnik ruszył do odrabiania strat. W 66. minucie piłka znalazła się w siatce Śląska, lecz sędzia nie uznał gola z powodu faulu na bramkarzu Dominiku Klincie. Gospodarze musieli więc wytrzymać napór rywali. Spokój dał im dopiero Tudruj, który w 89. minucie po podaniu Nsangou ustalił wynik spotkania na 2:0.

9. KOLEJKA BETCLIC 2 LIGI

Śląsk II Wrocław - Hutnik Kraków 2:0 (1:0)

Bramki: Rygiel 22, Tudruj 89.

Śląsk: Klint - Muszyński, Danielewicz (Chodera 84.), Stangret (Moskaluk 64.), Nsangou, Coulibaly (Krzewiński 74.), Żulewski, Wołosowski, Tudruj, Rygiel, Kobelczuk (Zajączkowski 84.)

Hutnik: Nowak - Burka, Sowiński, Kordykiewicz (Lelek 60.), Bracia, Florek (Rzepka 77.), Zawada, Ściuk (Sajdak 46.), Nweke, Budziński (Laskowski 82.), Motrych (Gałek 46.).

1.	Znicz Pruszków	9	20	19-10
2.	Górnik Łęczna	9	17	18-9
3.	GKS Tychy	9	17	12-6
4.	Zawisza Bydgoszcz	9	16	16-11
5.	Rekord Bielsko-Biała	9	16	14-9
6.	Hutnik Kraków	9	15	16-11
7.	Sandecja Nowy Sącz	9	15	13-8
8.	Chojniczanka Chojnice	9	14	16-14
9.	Podhale Nowy Targ	9	14	18-17
10.	Lechia Zielona Góra	9	12	17-15
11.	Olimpia Grudziądz	9	12	11-15
12.	Stal Stalowa Wola	9	10	14-17
13.	Avia Świdnik	9	10	12-16
14.	Legia II Warszawa	9	9	18-17
15.	Śląsk II Wrocław	9	9	15-17
16.	Sokół Kleczew	9	8	10-21
17.	Świt Szczecin	9	5	9-23
18.	Resovia	9	3	6-18



FOT. ANNA SERWATKA/WKS ŚLĄSK WROCŁAW SA

Śląsk II Wrocław zdobył punkty po pięciu porażkach z rzędu

eprasa.pl 33e7568f9f